Cena jednego egzemplarza 25 groszy. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 47. Kraków, dnia 25 grudnia 1932 r. Rok XX.

LUD KATOLICKI

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.
Hasło nasze: KATOLICKA POLSKA.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6 parter. — Telefon Nr. 130-12.

W Dzień Bożego Narodzenia.

I znów minął rok i nadeszła rocznica największego wydarzenia w dziejach ludzkości. Blisko dwa tysiące lat obchodzi świat chrześcijański uroczyście tę pamiątkę. Gdy zbawcza gwiazda zaświeciła nad judzką doliną, odetchnął świat, znękany niewolą grzechu i zbrodni. Z ukazaniem się gwiazdy dał się słyszeć najcudniejszy hymn, jakiego dotąd nie słyszało żadne ucho ludzkie: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Anielska ta pieśń, zwiastująca światu i ludzkości przyjście Boskiego Zbawcy, miała się odbić echem po krańce ziemi i wszędzie budzić oddźwięk w tęsknionych za Bogiem i pokojem sercach i duszach. Pieśń ta, którą najpierw usłyszeli ubodzy pastuszkowie w pastuszych szałasach, miała przejąć i przerobić wszystkich.

Imię Chrystusowe, anielskim zapowiedziane głosem, rozbrzmiewa dziś po całym ziemskim globie. Dociera wszędzie poprzez cienie zabobonu i pogaństwa. Imię to staje się hasłem wyzwolenia człowieka z niewoli i upodlenia i podniesienia go ku aniołom. Imię Chrystusowe zbliża ziemię ku niebu.

Anielska pieśń brzmi dalej, jako nakaz na każdy czas i wszędzie.

A ludzkość? Czy sama nie przeszkadza zbliżeniu ziemi do nieba? Tak! Opornie idzie za głosem tej pieśni, którą przypomina każda rocznica, którą powtarza Kościół Chrystusowy.

Skończyła się wojna światowa orężna, ale nie skończyła się inna wojna, może gorsza od tamtej. Ta wojna gospodarcza, ekonomiczna między państwami i narodami wyzyskuje i potęguje skutki tamtej wojny. Rozluźniły się związki moralne. Ludzie stali się głuchymi na głos anielskiej pieśni, zwiastującej pokój ludziom dobrej woli.

I dlatego jest źle na świecie; dlatego przyszedł kryzys który dotknął wszystkich. Jest bardzo ciężko, choć nie wszyscy chcą to zrozumieć.

Wysilają się przeróżni mędrcy, jak zaradzić tej biedzie, i jak dotąd, ciężko im idzie. Jeszcze nie widać gwiazdy, któraby zapowiadała zwrot na lepsze; tu i ówdzie zamigocze blade światełko, ale do pełnego światła jeszcze daleko.

Cóż począć? Trzeba zawrócić do ideału głoszonego przez anielski chór nad Stajenką betlejemską.

Przy dobrej woli wszystko da się zrobić. Znikną uprzedzenia i zatargi międzynarodowe, znikną barjery celne, ożywi się praca, nie będzie bezrobocia. Przy dobrej woli nie trzeba będzie się zbroić, bo nie będzie wojen.

A w kraju przy dobrej woli wszyscy skupimy wysiłki nasze, by przetrwać ciężki czas bez swarów i jątrzenia, bez fałszywych ambicyj i osobistych widoków, bez sąsiedzkich złości i procesów.

O dobrą wolę prosimy w Dzień Bożego Narodzenia! Niech to wielkie i piękne święto będzie dla nas dniem pojednania i miłości, a da nam upragniony pokój.

INŻ. JULJUSZ CZUJ.

Wielki problem.

Stan zaludnienia danego kraju, rozkład i gęstość, szczególnie rolnictwem trudniącej się części ludności, to czynniki mające często decydujący wpływ na gospodarstwo danego państwa.

Znanem jest, że państwa zabiegają o kolonje nietylko dlatego, że niektóre z nich posiadają jakieś cenne surowce, ale bardzo często dlatego, że stanowią one niejako klapę bezpieczeństwa przed powstającym nadmiarem ludności w pewnych połaciach kraju macierzystego.

Polska nie ma kolonij. Czy je kiedyś mieć będzie trudno powiedzieć. Sytuacja zaś Polski, gdy chodzi o przeludnienie nie jest łatwą szczególnie gdy chodzi o polską wieś i to przedewszyskiem o wieś małopolską. Wszak nie dzisiaj, ale już i przed wojną dał się tam odczuwać nawet dość gwałtowny nadmiar ludzi. Nie było to jednak wtedy nieszczęściem, bo ludzie nie znajdując dla siebie odpowiednich warunków bytu w kraju, wędrowali w świat. Za chlebem wyjeżdżały rocznie dziesiątki tysięcy naszych chłopów do St. Zj. Ameryki Północnej — za chlebem jeździli do Niemiec (do Saksonji), do Francji — a i w innych krajach znaleźć można było Polaków.

Jeszcze w roku 1929 i 1930 emigrowało z Polski na stałe i czasowo około 200.000 ludzi rocznie. —

W latach tych powróciło do kraju w każdym około 100.000 ludzi.

Trudności gospodarcze w świecie kazały dla imigracji zamykać granice. Dzisiaj tylko ograniczone ilości emigrantów wpuszcza do swoich krajów Ameryka południowa — gdzieś tam przyjmują do legij cudzoziemskich i na tem koniec.

Musimy stwierdzić, że odprężenie sytuacji przeludnienia na drodze emigracji jest dzisiaj na długi czas nieaktualne, bo nie mamy, jak powiedziałem, kolonij i granice państw obcych zamknął dla naszych kryzys gospodarczy. —

Zdawałoby się, że jesteśmy w sytuacji bez wyjścia, że trzebaby może chłopom naszym wykładać teorję Malthusa o rozroście ludności, albo teorję „świadomego macierzyństwa"! Na szczęście jest to najzupełniej niepotrzebne i byłoby z punktu widzenia naszego interesu narodowego z gruntu fałszywe i szkodliwe.

Ziemia nasza jest w stanie wyżywić jeszcze wielką mnogość ludzi tak, że obawa faktycznego przeludnienia jest napewno przedwczesną.

Narazie trzeba tylko pamiętać o problemie nadmiernego zagęszczania ludności w niektórych częściach kraju i zawczasu przeciwdziałać.

U nas wielkie połacie kraju znajdują się jeszcze w rękach jednostek, tam też z natury rzeczy skieruje się zawsze fala wywołana ciśnieniem ludności. Na to niema rady — nie zatrzyma nikt fali, której nazwa: „życie"! Ten co przeciw niej stawia zaporę i czerpie z tej fali siłę do popędu własnego młyna, pamiętać musi, że bywa fala wielka i przelew burzowy dla jej odpływu stworzyć trzeba, bo inaczej wyłamie tamę i młyn ze sobą poniesie. —

W wyrównaniu nadprężności społecznych zainteresowane jest przedewszystkiem przedstawicielstwo narodu — państwo. Jest u nas ustawa o wykupnie majątków ziemskich i parcelacji, ale na tej drodze trudno zajść daleko wobec piętrzących się przed młodem państwem trudności innych, równie lub bardziej niecierpiących zwłoki, a pożerających fundusze, które na cele parcelacji możnaby obrócić.

Należy więc szukać innego wyjścia. **Wydaje mi się** i to jest myśl, którą chcę rzucić, **że sprawiedliwą i słuszną byłoby rzeczą za zaległe, a nieściągalne podatki wielkiej własności wykupić odpowiednią ilość ziemi.**

Przeważnie mimo wszystko zaległości gnębią złych i rozrzutnych gospodarzy, a może lokujących majątek w bankach zagranicznych, z których państwo i tak pożytku nie miało i mieć nie będzie. — (Tak postawiona kwestja zaległości miałaby nadto wpływ na zwiększenie wpływów skarbowych.

Według moich prowizorycznych obliczeń w ręku państwa, przy dzisiejszych cenach, **znalazłoby się około 5 miljonów morgów*).**

Jeżelibyśmy przyjęli, że nowe gospodarstwa tworzyłyby się 15 morgowe, to umożliwiłaby taka operacja stworzenie 300.000 nowych gospodarstw i dałaby możność przesiedlenia około 700.000 ludzi.

Na zagospodarowanie zaś nowych osad uruchomiłoby się blisko 1 miljard złotych!! To są już rzeczy poważne nad któremi niemożna przejść do porządku i warto o nich pomyśleć.

Warto pomyśleć tembardziej, że dola chłopa polskiego w bycie państwa staje się coraz wyraźniejszą.

Wszak dopiero 150 lat niespełna Kościuszko wprowadził chłopów na arenę życia narodowego — dopiero niecałe 50 lat jak pierwsi działacze budzili chłopów do życia obywatelskiego, a dzisiaj?...

Dzisiaj cywilizacja i uświadomienie państwowe wsi postępuje w niesłychanem tempie. Przyklasnąć temu trzeba, bo pamiętajmy, że to jest element na którym przyszłość Polski już dzisiaj budować musimy. Jest ich w Polsce dzisiaj 21 miljonów, a więc mnogość wielka, gdy się weźmie, że Polskę zamieszkuje 32 miljonów ludności.

Czy przypadkiem historja nie każe istnieć Polsce jako klin wbity między dwa państwa o ustroju komunistycznym? To pytanie należy sobie już dzisiaj postawić. Bieg wypadków politycznych w Europie w tym kierunku zmierza i taki jego jest sens.

Wydaje mi się, że ostatnie pakty nieagresji ZSSR. z Polską i Francją to wielki krok w kierunku właśnie takiej ewentualności i dziwnej może misji Narodu polskiego. —

Na chłopach łamie zęby komunizm w Rosji więc tembardziej w Polsce możemy być spokojni, że się przed nim ostoimy.

***) 1 mórg = 5760 m².**

Słowo Boże.

Psalm 97.

MODLITWA DO ZBAWCY i KRÓLA NASZEGO.

Tem nowem pieniem uwielbiajmy Pana,
dziwy nam bowiem niedosięgłe sprawił.
Cądź uwielbiona mocy niezrównana,
której ramieniem nas zbawił!

W Nim poznaliśmy swego Zbawiciela,
odkrył przed światem cud sprawiedliwości,
wspomniawszy bowiem na dom Izraela,
ziścił swej prawdę litości.

Ujrzały wszystkie całej ziemi kraje,
uirzały sprawcę naszego zbawienia.
Niech Go świat cały wielbić nie przestaje
przez wdzięczny okrzyk i pienia.

Śpiewajcie Panu przy cytrze złoconej,
dajcie Mu chwałę na trąbach z organem,
niech zabrzmi granie harfy wielostrunnej,
przed Królem świata i Panem!

Niech szumią fale na morzu wezbranem,
i cała ziemia z swymi mieszkańcami,
niech rzeki klasną rękami przed Panem,
i góry swemi wierzchami.

Idzie albowiem, idzie Bóg prawdziwy,
wszystkie narody według prawdy sądzić,
idzie na wieki Sędzia sprawiedliwy,
który nie może pobłądzić.

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu,
na wieki wieków, jak przedtem; tak ninie,
Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu,
niech wszędzie i zawsze słynie.

Bożoczłowiecze jutro.

Wojna światowa (1914—1918) wytrąciła narody z koryta swego biegu, skłóconego ongi przez Napoleona. Szeroką powodzią zmąciła się myśl ludzka, tworząc w swych rozlewiskach przeróżne wiry o barwie czerwieni, jak w Rosji, Meksyku i Hiszpanji. W ogólnym chaosie ducha czasu, jak w ponurą noc, czyhają na człowieka różni złodzieje i rozbójnicy.

Jedni z pornograficzną bibułą w ręku sięgają po wydarcie z duszy człowieka jego religji, drudzy, zbrojni w matnię haseł polityczno-społecznych, godzą w podstawy państwa i narodu, inni chcą odegrać rolę „trzeciego“ i jak wampiry wysysają krew i zdrowie, a potocznie znani są jako spekulanci na własności bliźniego.

Oddzielną grupę stanowią obrońcy dobra, piękna i miłości wedle zasad ewangelicznych. Iluż jednak wśród tej najliczniejszej grupy społecznej jest tych, co nie widzą Chrystusa, śpiąc snem gospodarza, który, wiedząc o złodziejach, mówi: „Nie to!“

Że zło mąci spokój boży wśród nas — to nasza wielka wina — solidarna odpowiedzialność narodów, gmin i rodzin.

Nasza wina — straszna i żrąca sumienia wina...

Współodpowiedzialność za dobro i zło dziadów, ojców i wnuków — wielkich i maluczkich — duchownych i świeckich — bogatych i ubogich!...

Nie pomogą narzekania na „złe czasy“, jeśli spać będziemy, choćby tylko snem apostołów.

Chrystus zbliża się do nas — i pozdrawia nas.

I tu przypominają się słowa Kasprowicza:

„Był na wielkiej wojnie, i rzecz [oczywista,
Powrócił do domu, jako anarchista,
Zaczął patrzeć z góry na wieżę [kościoła,
I przed Bożą Męką nie odsłonił czoła“.
— — — — — — — — — — — —
I zawołał: wszystko wytracę i zniszczę,
Cały świat przemienię w perzynę i [zgliszcze.
Rzecze na to Pan Bóg, kiwając [łaskawie:
Niszcz i pal, ja świat swój na nowo [postawię.
Krzyż nowy postawię na nowej [Golgocie.
Nowy tłum przyklaśnie, tej mojej [robocie“.

Jak ten wojak, powtarza — i ten, co powąchał szkolną ławę — i ten, co przeszedł przez biuro urzędowe — i ten, co zwiedził „sasy“ — i ten, co się upstrzył w piórka programów politycznych...

„... wszystko wytracę i zniszczę,
Cały świat przemienię w perzynę i [zgliszcze“.

— woła bolszewik, mason.

Ale bramy piekielne nie przemogą — — Pewien zaś pisarz polski pisze: „Chrześcijaństwo jeszcze się nie zaczęło“.

Zło w biały dzień łowi dusze — czasem przybiera postać anioła — czasem patrjoty — przyjaciela ludu...

Słusznie skarży się Tiele:

„Złe duchy otrzymują z reguły więcej hołdów niż dobre, duchy niższe więcej niż wyższe (Tiele op. cit. p. 20)“.

Człowieka należy podnosić na wyżyny — unosić go ku dobru, ku prawdzie, ku miłości — ku królestwu Bożemu na ziemi.

„Przejdzie mądrość stawiająca pomniki Naturze, przejdzie głupota stawiająca pomniki Iskarjocie, przejdzie i wstyd nikodemowy naszej inteligencji — i nadejdzie nowa wiosna wiary, nowe zakwitnienie drzewa życia, napełniając ziemię naszą zapachem“ — mówi A. Górski („Glossy“ s. 207).

Czyż nowa epoka — epoka rozkwitu katolicyzmu ma się rozpocząć bez naszego udziału obok pracy na roli, w fabryce, w urzędzie?

„Czyn jest wszystkiem“ — mówi Goethe — „Tat ist alles“.

Nie wolno żyć poza obrębem wielkiej jutrzenki przyszłości — żyć w służbie „niszczenia i palenia“ — w służbie głupoty przed pomnikiem Iskarjoty.

Służba maluczkich — służba robaczków ziemi“ — przyspieszy wielką epokę Odrodzenia Ludzkości.

Z myślą o świętej pracy tych cichych mówi Orzeszkowa:

„... wieszczom i bohaterom stawiają posągi, wodzom i zwycięzcom rzucają kwiaty pod nogi; choć i cierpliwi pracownicy palą się na ołtarzu ludzkości jak lampy, których nie spostrzega nikt, ale bez których byłoby w świątyni ciemno“.

Wszyscy zatem, jak wieczna lampka, palimy się na ołtarzu ludzkości w służbie wiecznych prawd na niwie społecznej i oświatowej.

„Wszelka praca, zdolna cośkolwiek dokonać, jest zawsze społeczną“ — pisze Julius Lehr.

Więc do pracy, rozpoczynając od siebie, od poznania siebie samego a z oparów chaosu wyłoni się bożoczłowiecze jutro.

G. N.

Obniżka cen kartelowych i taryf kolejowych nastąpi.

Zgodnie z zapowiedzią jeszcze z przed miesiąca zdecydowana została w łonie rządu po odbyciu całego szeregu konferencyj z przedstawicielami odnośnych karteli obniżka cen szeregu artykułów skartelizowanych. Zniżka ta, jak to zawiadamialiśmy już kilkakrotnie, wynosi przeciętnie od 10 do 15 proc., a w niektórych wypadkach nawet jest wyższa.

Tak np. cement i odlewy żelazne obniżone zostaną o 25 proc., benzyna i gaz ziemny o 15 proc., inne produkty naftowe od 10 do 15 proc., kwas siarkowy i papier kancelaryjny ulegną obniżce o 15 proc., żelazo w sztabach i papier rotacyjny potanieją o 10 proc., wreszcie gaz świetlny w poszczególnych gazowniach w zależności od obliczeń kosztów produkcji ulegnie obniżce od 8 do 15 proc.

Ponadto przewidywane jest już w najbliższym czasie obniżka taryf kolejowych w odniesieniu do szeregu towarów, a to w celu wyrównania wielkiej rozpiętości, jaka powstała pomiędzy kosztem a wartością przewożonych ładunków towarowych. W łonie rządu dyskutowana jest poważnie sprawa przeprowadzenia generalnej obniżki taryfy osobowej.

Jak się dowiadujemy, rząd nie poprzestanie na obniżce cen szeregu artykułów przewozowych, o których mowa była wyżej lecz przeprowadzi dalsze badania, które będą zmierzały do wydatnego obniżenia cen pozostałych artykułów skartelizowanych.

P. WŁADYBÓR.

Białe widmo.

4) (Powieść z prawdziwego zdarzenia.)

(Ciąg dalszy).

Jakoż istotnie na mokrym piasku, dotykającym wody, znajdowało się kilka odbitych stóp, oraz całkiem wyraźny ślad wyżłobiony dnem łodzi. Nie ulegało przeto najmniejszej wątpliwości, że łódź w tem miejscu dobiła do wybrzeża i albo zbrodniarz puścił ją wodą na stracenie, lub był to kajak z łatwością dający się poskładać i zabrać niby plecak. W każdym razie zwyczajna łódka nastręczała w takim wypadku wiele trudności, tak z przechowaniem a jeszcze bardziej z przenoszeniem, zatem należało przypuszczać, że tajemniczy zbój najprędzej użył do przeprawy składanej łodzi, zwanej kajakiem.

Z chwilą, gdy policyjna trójka, pochyliła się badawczo nad owemi śladami, odczuto ostry, niemal gryzący nozdrza zapach i równocześnie spostrzeżono na piasku jakiś białawy proszek rozsypany wokoło.

— Zbrodniarz bezwarunkowo tu wylądował — odezwał się komisarz — i rozsypał ten proszek, aby do reszty zatrzeć ślady... Widać po wszystkiem, że jest to niezwykle szczwany drab i nie będzie tak łatwo napędzić go do sieci...

W istocie węszący wokół pies jął okazywać coraz większe zdenerwowanie i wracać stale prawie do samej wody, gdzie widniało pierwsze odbicie stopy, jakby przez zapomnienie wcale nie posypane proszkiem, a z którego komisarz brał w tej chwili pomiary. Tu może chwytał jeszcze ślad, ten sam co i na drugiej stronie rzeki i tu niestety gubił mu się zupełnie. Było widoczne, że pies cudownie orjentuje się w zadaniu, lecz, że ludzka przebiegłość rzuciła mu na drogę niezwyciężoną już przeszkodę w postaci tego proszku. Rozumiał ją niechybnie, mimo to jednak jeszcze gonił na wszystkie strony zygzakami, wracał ku wodzie, lecz nie znajdując wyjścia z tego błędnego koła, począł nareszcie bezradnie poszczekiwać.

Tymczasem deszcz padał coraz rzęsiściej, wreszcie zamienił się w ulewę. Nie widząc wokół żadnego możliwego schronienia, policjanci wyciągnęli łódź z wody, poczem pochyło dnem do góry oparli ją na rufie i przy dziobie podstęplowali dwoma wiosłami, znajdując w ten sposób jaką taką ochronę przed potokami deszczu.

Aczkolwiek jednak było rzeczą jasną, że ulewa zatrze zupełnie wszelkie możliwe gdzieś dalej pozostawione ślady, postanowiono przeczekać burzę i mimo wszystko nie ustawać w działaniu. Wszak to już była czwarta po-

Z POLSKI.

GRUDZIEŃ

25 N. **Boże Narodzenie**
26 P. **Św. Szczepana**
27 W. Jana Ap. i Ewang.
28 Ś. Młodzianków
29 C. Tomasza
30 P. Eugenjusza
31 S. Sylwestra

Oszczędności budżetowe w Banku Polskim. Dnia 1 b. m. odbyła się pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego, posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem Rada wysłuchała sprawozdania dyrekcji oraz komisji Rady o działalności Banku w listopadzie b, r. Następnie Rada uchwaliła budżet wydatków na rok 1933, przyczem ogólna suma wydatków w porównaniu z budżetem na rok 1932 została zmniejszona o 10 proc.

101 nowych lekarzy dentystów. W państw. instytucie dentystycznym w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenie dyplomów 101 absolwentom tej uczelni. Na 101 osób, jest zaledwie 12 mężczyzn, reszta kobiet.

Przygotowania do poparcia hodowli owiec. Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych, przystąpiło obecnie do prac nad przygotowaniem zarządzeń, któreby miały na celu poparcie hodowli owiec w Polsce. Zbierane są obecnie dane, dotyczące opłat za ubój owiec w rzeźniach oraz opłat targowych.

Ponadto mają być zbadane możliwości pokrywania przez produkcję krajową zapotrzebowania na kożuchy baranie. W wyniku tych badań mają być wydane nowe warunki wykonywania dostaw na kożuchy dla min. spraw wojskowych i min. komunikacji.

Roboty publiczne dla zatrudnienia bezrobotnych. W bieżącym miesiącu przeprowadzany jest szereg robót publicznych, według planu, zatwierdzonego przez biuro dla spraw zatrudnienia bezrobtonych w ministerstwie opieki społecznej.

Z kredytów ministerstwa opieki społecznej przeznaczona została na roboty państwowe dla zatrudnienia bezrobotnych kwota 500.000 zł., z czego sumę 450.000 zł. przekazano na roboty, objęte zakresem działalności ministerstwa komunikacji (roboty drogowe), oraz 50.000 zł. na roboty, których plan przedstawiło ministerstwo rolnictwa i reform rolnych (regulacja rzek, wały ochronne, rowy odwadniające).

Na roboty samorządowe przekazano sumę 104.000 zł., z czego na roboty w m. st. Warszawie wyasygnowano 72.000 zł., oraz na roboty w woj. warszawskim 32.000 zł.

W sobotę 17 b. m. rozpoczęła się we Lwowie rozprawa przed sądem doraźnym przeciw bandytom, którzy dnia 30 listopada br. dokonali krwawego napadu rabunkowego na urząd pocztowy i skarbowy w Gródku Jagiellońskim.

Przed sądem stanęło czterech zbrodniarzy, którzy jak wykazało śledztwo, dokonali także mordu na osobie ś. p. pos. Hołówki.

Od 20 lat nie było tak niskiego stanu wody na Wiśle. Już oddawna stan wody na Wiśle w grudniu nie był tak niski, jak obecnie. Znawcy Wisły twierdzą, że takiego spadku wody nie było już od lat 20-tu. Wodomierz na moście Kierbedzia w Warszawie wskazuje zaledwie 85 cm.

W dniach 27, 28 i 29 b. m. odbędzie się na terenie pow. dzisnieńskiego, wileńskiego, mołodeczańskiego i nowogrodzkiego wielka obława na wilki.

W nienotowanej pod względem ilości uczestników w obławie, weźmie udział przeszło 300 myśliwych, reprezentujących wojsko, administrację, ziemiaństwo, towarzystwa myśliwskie wileńskie i warszawskie.

Jak słychać, na stanowisko ambasadora polskiego w Rzymie został desygnowany b. min. skarbu p. Ignacy Matuszewski.

W ubiegłym tygodniu w sądzie okręgowym karnym w Krakowie na wielkiej sali przysięgłych odbyła się kilkudniowa rozprawa przeciw p. Ciunkiewiczowej, oskarżonej o oszustwo asekuracyjne. P. Ciunkiewiczwa miała sfingować w Grand hotelu w Krakowie kradzież biżuterji i futer, aby otrzymać wysokie odszkodowanie francuskiego towarzystwa ubezpieczeniowego.

Oskarżona za czyn swój skazana została na karę więzienia przez 15 miesięcy, z zaliczeniem aresztu śledczego, na karę pozbawienia praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5 z zawieszeniem kary więzienia na 5 lat.

Narkomanja przy pomocy eteru na wsi. W ostatnich czasach straż graniczna w Małopolsce przystąpiła do tępienia masowego narkotyzowania się ludności wiejskiej eterem.

Nałóg ten rozpowszechniony jest najwięcej w powiecie gorlickim, gdzie niemal cału ludność odurza się eterem.

Aresztowano dwóch wieśniaków z Gładyszowa i Ujścia Ruskiego, którzy posiadali swego rodzaju centralę sprzedaży eteru.

Przed sądem doraźnym w Cieszynie stanie sprawca napadu rabunkowego na listonosza ś. p. Gustawa Małysza, dokonanego w lesie Lipowiec pod Ustroniem. Jest nim 23-letni robotnik Jan Chrapek z Lipowca, który napadł na jadącego rowerem listonosza, uderzył go bijakiem od cepów w głowę, następnie rzucił się na Małysza, poderżnął mu gardło i wyrwał torbę z zawartością 2.000 zł., którą ścigany porzucił.

Chrapek wpadł w ręce policji w sąsiednich lasach.

Z Parlamentu. Na ostatniej sesji przedświątecznej uchwalił Sejm ustawę konwersji wierzytelności długoterminowych. Ustawa ta ma na celu dojście do porozumienia między wierzycielami a dłużnikami, by tych ostatnich nie doprowadzić do ruiny.

Komisja budżetowa załatwiła kilka preliminarzy budżetowych. Dalsze obrady zaczną się koło 10 stycznia 1933 r.

Senat obchodził 15 grudnia 10-lecie swego istnienia. Przemawiał p. premjer Prystor o położeniu finansowem i gospodarczem państwa. Przemówienie to było mocne i dodało otuchy, co się echem odbiło w całym kraju. Nie będzie obcięcia poborów urzędniczych, a przemysłowcy muszą zrozumieć ciężkie położenie rolnictwa i przyjść mu z pomocą przez obniżenie cen produktów skartelizowanych.

Budżet nasz — niema pewnego deficytu — wytrzyma — da Bóg — próbę kryzysu!

Podwyższenie kary na bluźniercę. Przy drzwiach zamkniętych rozpatrywał onegdaj sąd apelacyjny sprawę łódzkiego lekarza Zygmunta Mierzyńskiego, oskarżonego o bluźnierstwo, zawarte w jego książce p. t. „Jak człowiek stworzył Boga?".

Sąd okręgowy skazał bluźniercę na 3 miesiące więzienia; od wyroku tego apelował prokurator.

Sąd apelacyjny, po rozpatrzeniu sprawy, podwyższył ten wyrok do 6 miesięcy więzienia i darował karę na zasadzie amnestji.

Żołnierze sowieccy chcieli podpalić polską wieś. Na pograniczu polsko-sowieckiem w powiecie stolińskim w odległości zaledwie 12 metrów od granicy, znajduje się wieś Chrapuń, do której bardzo często chronią się zbiegowie z Rosji sowieckiej, a zwłaszcza chłopi, uciekający z kolektywów.

Po wsi chodziły słuchy, że żołnierze sowieccy odgrażają się, iż zemszczą się kiedyś na polskich wieśniakach za to, że uciekinierów przyjmują.

Nie brano tych pogróżek na serjo. Aż onegdaj powstał we wsi pożar, który na szczęście dało się zlokalizować do jednej stodoły.

Dochodzenia wykazały, że podpalenia dokonali osobnicy, którzy najprawdopodobniej przedostali się z tamtej strony granicy. Zachodzi podejrzenie, że żołnierze sowieccy spełnili swoją pogróżkę. Gdyby to kazało się prawdziwem, sprawa byłaby bardzo poważna, gdyż byłoby to naruszeniem granic.

Wielkie wyprawy myśliwskie na wilki. Z Mołodeczna donoszą, że w ostatnich dniach na terenie powiatów mołodeczańskiego i wołożyń-

---

tworna zbrodnia, jaka zdarzyła się w Nadbrzeziu, zbrodnia powtarzająca się co rok, prawie o tej samej godzinie, wykonana bezczelnie prawie, że w środku wsi, tą samą groźną, jakby upiorną ręką... Komisarzowi wprost w głowie nie mogło się pomieścić, dlaczego ten tajemniczy potwór wziął sobie Nadbrzezie za teren swojej piekielnej działalności, dlaczego wyznaczał sobie na to tylko Zielone Święta, dlaczego swe ofiary wybierał jedynie z młodych oraz przystojnych kobiet, a przedewszystkiem jaki cel był tych zabójstw? Gdyby, co się przeważnie zdarza w świecie, zbrodniarz był dokonywał mordów w celach rabunku, lub nasycenia swojej zwierzęcej zmysłowości, jeśli ofiara stawiałaby mu niepokonany opór — cała ta sprawa miałaby swą podstawę i dałaby się wytłumaczyć. Aliści w żadnym z owych wypadków nie zachodził rabunek, ani gwałt, jak stwierdzili lekarze, wreszcie wszystkie ofiary były osobami cichemi, żyjącemi bez zatargu z kimkolwiek, słowem zupełnie niewinnemi. Był to więc węzeł nietylko dla władz śledczych, ale i całej wsi niesłychanie zawiły, wprost niepojęty! Nie było wątku, któryby coś wyjaśnił i na myśl jakąś naprowadzał, prócz owych liter pozostawionych przez zbrodniarza, które jeszcze bardziej całą tę sprawę czyniły tajemniczą. Co one bowiem oznaczały i dlaczego ów potwór zostawiał je po sobie, jakby widoczny jakiś znak swojej zagadkowej mściwości?

Pomimo wszystko zostawała nadzieja, że jedynie — ta ostatnia, jeśli zachowa życie zachowa życie po tym śmiertelnym niemal ciosie, będzie mogła podać przynajmniej wygląd zbrodniarza, a i być może jeszcze coś więcej rzucić dla wyświetlenia tej niesłychanej tajemnicy, nadzieja, jak wskazywały na to wszystkie poprzednie zbrodnie, przy których śmierć zabierała owych jedynych i nieszczęśliwych świadków, — chyba ostatnia.

Niespełna pół godziny trwała ulewna burza, poczem chmuru potoczyła się dalej, a niebo od zachodu zaczęło się pogodzić.

Naraz czujne oczy ajenta spostrzegły na tejże stronie rzeki w odległości czterystu kroków jakowąś męską postać, przemykającą się cichaczem od nadbrzeżnej wikliny, ku kępom olszyn, rosnących już poza rzecznem korytem na pograniczu pól. Ajent wskazał natychmiast tę podejrzaną postać swemu przełożonemu i wszyscy widzieli ją wyraźnie jak wpadała w zarośla. Ruchy tego człowieka wskazywały stanowczo, że ma coś na sumieniu, i że szuka ukrycia z jakims tobołkiem na ramionach.

Bezzwłocznie z bronią w ręku ruszono w tym kierunku, starając się oskrzydlić i od pól odciąć podejrzanego osobnika. Serca policjantów jęły bić niespokojnie, a dłonie ściskać niecierpliwie rękojeści browningów...

(C. d. n.).

skiego urządzono kilka wielkich obław na wilki, przyczem zabito 11 sztuk zwierząt.

Udział w polowaniu brali oficerowie KOP'u członkowie towarzystw myśliwskich i miejscowi ziemianie.

Trzeba wykupywać świadectwa przemysłowe. W związku ze zbliżającym się terminem ustawowym wykupna świadectw przemysłowych na rok 1933 i krążącemi pogłoskami o odroczeniu tego terminu, uzyskaliśmy następujące miarodajne informacje w tej sprawie.

Termin wykupna świadectw przemysłowych na rok 1933 w roku bieżącym przedłużony nie będzie. Już w dniu 2 stycznia 1933 r. rozpoczyna się lustrację dla sprawdzenia, które przedsiębiorstwa przemysłowe świadectw jeszcze nie wykupiły. W wypadku stwierdzenia niewykupna świadectwa przemysłowego, będą sporządzane protokóły, na podstawie których nakładane będą kary i grzywny.

Do końca b. m. mają być wykupione nietylko świadectwa przemysłowe, ale i karty rejestracyjne.

Raty długu wojennego Ameryce nie zapłaciła Polska, podobnie jak Francja, gdzie dlatego upadł rząd Herriota. Zobaczymy, co z tego wyniknie. W każdym razie nie idziemy sami.

Głodowy dzień stajku, planowany przez komunistów na 16 grudnia, całkiem spalił na panewce.

Przewozy kolejowe w Polsce w październiku. Według danych przedwstępnych ministerstwa komunikacji, koleje polskie przewiozły w październiku rb. 8.788.088 podróżnych. Ruch towarowy w miesiącu tym wskazał zwiększenie o 12 proc. w porównaniu z miesiącem ubiegłym. Ogółem przy 26 dniach roboczych, przewieziono 5.27.401 tonn towarów, węgla naładowano 155.519 wagonów piętnastotonnowych, co w porównaniu z wrześniem wykazuje wzrost o 17.4 proc. Również wywóz węgla przez Gdańsk i Gdynię zwiększył się w porównaniu z wrześniem o 7.8 proc. Tak samo ogólny wywóz towarów z Polski zagranicę zwiększył się w porównaniu z wrześniem o 0.7 proc., wyraził się cyfrą 76.354 wagonów.

W 14 latach wybudowaliśmy w Polsce 1.500 kościołów. Dziennik „Rhein-Mainische Volkszeitung" z Frankfurtu nad Menem zakończył artykuł o wspaniałem rozwoju akcji katolickiej w Polsce dzięki nadzwyczajnej energji episkopatu polskiego. Jak stwierdza artykuł — od r. 1918 wybudowano na terenie nowopowstałej Polski 1.5000 kościołów i ogromną ilość „domów katolickich".

Co do nas przychodzi nielegalnie z Rumunji i Czechosłowacji. Małopolska straż graniczna zakwestjonowała w ciągu listopada towary, przemycane do Polski przez granicę rumuńską i czechosłowacką, ogólnej wartości 315.106 zł.

Wśród przemycanego towaru największe pozycje stanowiły tytoń, papierosy, sacharyna, rum i wódka.

W tym samym czasie zakwestjonowała straż graniczna nieostemplowane rachunki na sumę 412.000 zł. i przytrzymała w listopadzie 120 osób za nielegalne przekroczenie granicy oraz aresztowała 4-ch przestępców kryminalnych.

Co potaniało w aptekach. Wobec licznych nieporozumień w sprawie obniżenia cen za leki w myśl rozporządzenia ministerstwa opieki społ. donoszą nam, że apteki obowiązane są przy obliczaniu ceny za leki, wydawane na podstawie recept lekarskich, do opustu 15 proc. tylko od ceny za środki podane w pierwszej części taksy leków, a do 10 proc. opustu od ceny za naczynia, wyszczególnione w 2-ej części tej taksy, Natomiast ceny za leki gotowe (specyfiki), nie podlegają tej obniżce, jako ustalone przez odnośne wytwórnie.

Wytrysk ropy na chodniku w Borysławiu. Przy ul. Generała Zielińskiego w Borysławiu (Wolanka), obok głównej poczty na chodniku nagle nastąpił wytrysk ropy. Na widok ropy zbiegło się dużo ludzi i zaczęli czerpać ją wiadrami, co też później zabroniono, albowiem właściciele sami zaczęli beczkami ropę wywozić.

Podobno w tem miejscu znajdowała się kiedyś kopalnia wosku, która została później zakryta, a obecnie to miejsce zapadło się i nieoczekiwanie wylała się ropa.

Bonifikata przy spłatach zaległości w daninie lasowej. Dziennik Ustaw przynosi rozporządzenie w sprawie spłat zaległości w daninie lasowej, które przyznaje płatnikom, uskuteczniającym wpłaty na poczet zaległości do dnia 31 grudnia br. bonifikatę w granicach 50 proc. w płaconej sumy. Uskutecznione wpłaty oraz kwoty zbonifikowane nie opłacają odsetek za zwłokę lub za odroczenie za cały czas od chwili powstania zaległości.

Za zaległości w daninie lasowej uznaje się zarówno płatną w ekwiwalencie gotówkowym daninę lasową, jak też należności wynikające z postanowień artykułu 4 i 5 ustawy z dnia 6 lipca 1923 o poborze daniny lasowej na cele odbudowy kraju.

Ci płatnicy, którzy w swoim czasie złożyli oświadczenia oddające zamiast wymierzonego ekwiwalentu gotówkowego, drzewo w naturze, mogą korzystać z przyznanych im bonifikat, o ile za zgodą właściwego wojewody cofną złożone oświadczenia. Wojewoda ma prawo odmówić zgody na cofnięcie oświadczenia, gdyby to narażało na szkodę skarb państwa, lub naruszało prawa osób trzecich, przyczem rozstrzygnięcie to zapada na podstawie swobodnego uznania.

Jeszcze nie tak dawno pisma całego świata rozpisywały się szeroko o wielkiem zwycięstwie lotników polskich w Berlinie, a cała Polska z dumą witała swoich bohaterów synów. Ś. p. Żwirko i inż. Wigura przez swój wielki czyn w Berlinie nowym blaskiem opromienili imię Polski i pokazali całemu światu, że i w dziedzinie przemysłowo-technicznej Polacy przodują innym narodom.

„Ilustrowany Kalendarz Powszechny" na 1933 rok, który już ukazał się w sprzedaży i którego cena wynosi zaledwie Zł. 1 gr. 50 wraz z kosztami zwykłej przesyłki pocztowej, o czem już w naszem piśmie donosiliśmy, zawiera bardzo ciekawe opisy o naszem lotnictwie i o najwybitniejszych lotnikach polskich ze ś. p. por. Żwirką i inż. Wigurą na czele. Prócz tego „Ilustrowany Kalendarz Powszechny" zawiera mnóstwo ciekawych informacyj i wiadomości niezbędnych dla każdego obywatela, to też winien się ten Kalendarz znaleźć w każdym domu polskim.

Kto chce sobie trwałą pamiątkę, związaną z polskim lotnictwem, zdobyć — niech nie zwleka i „Ilustrowany Kalendarz Powszechny" kupi.

Za zaliczeniem pocztowem Kalendarz nie jest wysyłany, to też należność musi być przesłana zgóry przez P.K.O. Nr. 7860 lub też przekazem pocztowym do Wydawnictwa „LOT POLSKI" w Warszawie ul. Wierzbowa 9 (dawniej ul. Świętokrzyska 12).

Następnego numeru „Ludu Katolickiego" nie otrzyma, kto nie wyrówna zaległej prenumeraty i przedpłaty na rok 1933.

Projekt reformy podatkowej,

Wysuwane już od dłuższego czasu projekty zmian ustawodawstwa podatkowego znajdują się na drodze do realizacji. Onegdaj na terenie klubu BBWR. rozpatrywano projekty zmian podatków: majątkowego, spadkowego i od darowizn, oraz podatku dochodowego.

Projekty, dotyczące podatku majątkowego, idą w kierunku całkowitego jego zniesienia wobec niskich wpływów, jakie daje on skarbowi państwa.

Reforma podatku dochodowego ma być przeprowadzona bez nakładania nowych obciążeń i ma na celu jego usprawnienie. M. in. sfery przemysłowe wysuwają tutaj postulat wyłączenia spółek akcyjnych z pod wymiaru tego podarku, by uchronić kapitał akcyjny od podwójnego opodatkowania.

Reforma podatku spadkowego i od darowizn ma wprowadzić zmniejszenie skali podatkowej przy przechodzeniu majątku na najbliższych krewnych oraz przy najniższych udziałach spadkowych. Maksymalna granica podatku spadkowego ma wynosić 50 proc. majątku.

Wysuwany projekt rewizji podatku gruntowego na razie nie był rozpatrywany.

Poczta jako inkasent drobnych wierzytelności.

Jak informują władze pocztowe — obecnie jest w przygotowaniu inowacja, mająca na celu ułatwienia ściągania drobnych wierzytelności za pośrednictwem poczty.

Inowacja ta przewiduje, że każdy obywatel, który chce odebrać od swego dłużnika kwotę nie wyższą niż 30 zł., wykupi za cenę 30 gr., odnośny kwestjonarjusz, na którym wyszczególni odnośną sumę i adres dłużnika, poczem organa pocztowe zainkasują należność, zwracając ją wierzycielowi.

Inowacja ta miałaby duże znaczenie przedewszystkiem dla licznych przedsiębiorstw sprzedaży ratalnej. Za cenę 30 gr. t. j. tyle, ile kosztuje znaczek pocztowy, mogą one — nie posługując się inkasentem, który znacznie drożej kosztuje, zwracać się do dłużników, za pośrednictwem listonoszy, o zapłacenie rat.

Inowacja ta wejdzie w życie prawdopodobnie już od Nowego Roku.

Dr. EDWARD WALERY KŁOS.

HONOR
i prawna jego ochrona.

3) III.

Ambicja a honor.

Pojęcia tak bardzo w swej wewnętrznej treści zbliżone do siebie, o ile się je pojmuje dobrze, przypisując tej treści znaczenie szlachetne, a zarazem pojęcia tak między sobą różne, jeżeli się je źle rozumie, względnie chociażby jedno z nich uważa się tylko za wyraz, nie wnikając zupełnie w treść tego, co ono oznacza.

Zarówno bowiem ambicja w dobrem znaczeniu, jak i honor w pojęciu materjalnem, właściwem, o którem dopiero była mowa, są przejawem zewnętrznym duchowej wartości człowieka, który je posiada. I tu jest prawdziwej ambicji i honoru prawdziwego podobieństwo. Bo przecież taka ambicja nie jest czem innem, jak tylko dążeniem człowieka do osiągania coraz wyższej doskonałości własnej i przez praktyczne tej doskonałości wyzyskanie, dążenie do coraz wyższego stanowiska społecznego, zyskiwanie coraz większego uznania dla swych wartości ze strony środowiska społecznego, w którym żyje, a tem samem stwarzanie dla siebie, oraz dla tych, których życie ściśle jest związane z daną jednostką, coraz lepszych i dogodniejszych warunków bytu.

Przez to właśnie w konstrukcję wewnętrzną pojęcia ambicji wchodzi pierwiastek egoizmu, stanowiącego dominujący motyw działania ambitnej jednostki. Egoizm ten, towarzyszący ambicji, w tem dobrem zrozumieniu, nie jest bynajmniej elementem społecznie szkodliwym. Przeciwnie, jest czynnikiem decydującym w pierwszym rzędzie i przedewszystkiem o rozwoju i postępie zarówno jednostki, jak i społeczeństwa całego. Jako bodziec do osobistego wysiłku, jest egoizm koniecznym warunkiem wartości w społeczeństwie i przez społeczeństwo wytwarzanych. Odwieczną jest bowiem i nieulegającą najmniejszej wątpliwości prawda, że jedynie wysiłek osobisty jednostki, że jedynie jej praca stanowi podwalinę rozwoju społeczeństwa, stwarzając jedynie prawdziwe wartości. Bo społeczeństwo składa się z jednostek. Żyje ich życiem. Własnego, w oderwaniu od życia jednostek, społeczeństwo życia nie posiada. To, tak zwane życie społeczeństwa może być najwyżej wypadkową przeżyć i pracy, dążeń, przekonań, oraz wysiłków jednostek. Indywidualizm w życiu społecznem dotychczas bezsprzecznie panuje i narazie niepodzielnie. I chociaż starą jest jak świat walka indywidualizmu z kollektywizmem i chociaż w ostatnich czasach kollektywizm z takim hałasem upomina się o władzę nad życiem społecznem, i chociaż był czas, gdy się zdawało, że zbliża się kres indywidualizmu, to jednak trzeba stwierdzić, że obecnie indywidualizm krzepko dzierży panowanie zarówno w życiu jednostki jak i społeczeństw.

Bo egoizm jest atrybutem ducha jednostki myślącej, jest jej wrodzony tak, jak honor i ambicja.

Cała różnica między honorem a ambicją tak pojętą, jak to wyżej przedstawiono, polega na większej zawartości egoizmu w pojęciu ambicji. Człowiek ambitny wszystko, cokolwiek

Ukryte niebezpieczeństwo.

Palenie papierosów jest nałogiem tak rozpowszechnionym, że nie od rzeczy byłoby utworzenie specjalnego działu higjeny, który nazwalibyśmy higjeną palenia.

Pamiętamy o tem, by kupując np. na sztuki papierosy, nie pozwalać sprzedawcy brać ich za ustniki, pamiętamy również układać w papierośnicy papierosy ustnikowe tak, by ich nie wyciągać rękami za ustniki. Jednakże równocześnie zamawiamy wędrującym „fabrykantom" papierosy nielegalnie wyrabiane, nie uprzytamniając sobie, że ustnik papierosa takiego musi kilkakrotnie przejść przez ręce, zanim trafi do ust palacza.

Nie trudno domyśleć się, że papier, który łatwo przenosi zarazki chorobotwórcze jest najgroźniejszy w postaci ustnika, gdyż dotyka on bezpośrednio błony śluzowej. Niebezpieczeństwa tego unika się, gdy się pali papierosy legalne, z fabryk monopolu tytoniowego, gdzie wyrabiane są one wyłącznie maszynowo bez dotyku rąk ludzkich. Nawiasem mówiąc, z kwestją higjeny w tym względzie związana jest uczciwość względem skarbu własnego państwa, który ma zastrzeżoną dla siebie zarówno uprawę tytoniu, jak i wyrób i sprzedaż papierosów.

Niebezpieczeństwo zarażania się różnemi chorobami przez branie do ust papierosów niewiadomego pochodzenia dałoby się ominąć w najprostszy sposób, mianowicie, przez palenie bezustnikowych papierosów, które nie dadzą się ręcznie produkować. Jednakże setki tysięcy ludzi pali papierosy ustnikowe i ci pamiętać muszą, że nieraz wtrącają sami siebie w różne choroby, których pochodzenia nawet się niedomyślają i to tylko dlatego, że przez snobizm czy fałszywie rozumianą oszczędność kupują od domokrążców nielegalnie wyrabiane przez nich papierosy.

Wobec tego, że palenie jest właśnie tak rozpowszechnione, higjeniści nie powinni w wykładach swych, pracach i pokazach zapominać o tem źródle chorób. A. C.

Rozporządzenie o sprzedaży nawozów sztucznych.

W Dzienniku Ustaw Nr. 108 z daty 7 grudnia ogłoszone zostało rozporządzenie min. rolnictwa i reform rolnych w sprawie sprzedaży nawozów sztucznych.

Rozporządzenie ustala, iż sprzedawca winien określić istotne dla danego nawozu składniki użyteczne. Dalej zawiera przepisy dotyczące opakowania, kontroli sprzedaży, pobierania prób, oraz ustala listę nawozów sztucznych, których sprzedaż jest zakazana.

Rozporządzenie wchodzi w 30 dni po ogłoszeniu, a przepisy dotyczące etykiet na opakowaniu od 1. kwietnia 1933 r.

Jak zapobiec klęsce bezrobocia?

Rozczarowanie, któremu dały wyraz pewne koła społeczne, co do możliwości uporania się z kryzysem ekonomicznym w drodze porozumienia międzynarodowego z jednej i zaostrzająca się sytuacja wewnętrzna państwa, postępujący stale kryzys produkcji i wzrost bezrobocia, z drugiej strony — coraz wyraźniej poczynają kierować uwagę zorganizowanych elementów życia społeczno-gospodarczego na niewykorzystane jeszcze możliwości wewnętrznej walki ze skutkami przesilenia.

Skoro prace w dziedzinie ożywienia zamarłego handlu międzynarodowego i kredytu postępują tak opornie, skoro zamiast tego ożywienia co miesiąc mamy do czynienia z coraz to nowemi restrykcjami i grozą dalszych powikłań finansowych w gospodarstwie światowem, skoro w dziedzinie długów wojennych, których uregulowanie ostatecznie zdawało się być rzeczą bliską, wynikły w ostatnich tygodniach nowe trudności — nic dziwnego, że myśl ekonomiczna kraju poszukując dróg wyjścia, przestawiać się poczęła na inne tory.

Hasło: trzeba coś robić, nie czekając na zagranicę — zdobywa sobie widocznie coraz więcej zwolenników. Znalazło ono swój wyraz zarówno w uchwałach programowych sfer gospodarczych, jak i w koncepcjach, wysuniętych ostatnio przez przedstawiciela świata pracowniczego.

Uwaga tych ostatnich skoncentrowana została m. in. na zagadnieniu robót publicznych. I słusznie! Roboty publiczne i zamówienia państwowe są nietylko celowym środkiem pomocy dla bezrobotnych, lecz również bardzo ważnym czynnikiem łagodzenia wahań konjunkturalnych.

Polska jest terenem, który w dziedzinie prac, objętych pojęciem robót publicznych, przedstawia ogromne możliwości. Przy budowie potrzebnych nam gmachów, zakładów naukowych, urzędów pocztowych, budowie kolei i dróg bitych naprawie dróg istniejących, regulacji rzek, meljoracji gruntów, robotach elektryfikacyjnych i t. p. dałoby się zatrudnić 200—300 tysięcy robotników i uruchomić szereg zamkniętych dziś warsztatów pracy, które w związku z temi robotami mogłyby znaleźć zbyt dla zamarłej dzisiaj produkcji.

Tempo wszystkich tych robót pod wpływem kryzysu i trudności budżetowych Skarbu Państwa, jest dzisiaj niesłychanie słabe. Czy nie można go ożywić? Czy nie można — nie oglądając się na pożyczki zagraniczne — znaleźć środków na te cele?

Kwestja sposobu sfinansowania robót jest punktem centralnym całego zagadnienia. Wolnych środków pieniężnych na te cele niema dziś ani w kasie Skarbu Państwa, ani w kasach związków komunalnych. Gdzie można je znaleźć?

Nie wszystkie ze źródeł, proponowanych przez sfery opracowujące, mogą być brane realnie pod uwagę. Ewentualne moratorjum dla długów zagranicznych, gdyby nawet doszło do skutku, nie dałoby większych efektów dla akcji robót publicznych, biorąc pod uwagę inne potrzeby państwa i deficyty w jego budżecie. Nierealnemi też wydają się pomysły podniesienia, względnie wprowadzenia na ten cel nowych podatków.

Można jednak rozważyć sprawę wykorzystania zaległości podatkowych, czy to e-

robi, robi dla siebie i z myślą o sobie. Nawet wtedy, gdy się poświęca dla drugich, nawet wówczas, kiedy się zdaje, iż czyny jego są wypływem najbardziej idealnych założeń, że motywem jego działania jest społeczeństwo, jest ogół, że w tem wszystkiem niema nic egoizmu, to jednak zaglądnąwszy w przyczyny działania, ujrzy się zawsze pierwiastek egoizmu, myśl o własnej osobie, o własnem powodzeniu. Tak ściśle bowiem związana jest ambicja z egoizmem, że wprost jest trudno sobie wyobrazić człowieka ambitnego, którego całe życie nie byłoby nacechowane i przesiąknięte egoizmem.

Honor zaś wychodzi z innych założeń. Każe czynić pięknie i szlachetnie nie z myślą o sobie, bez względu na to, czy to stratę, czy korzyść przynieść może, ale dlatego, że tak czynić należy, bo to jest celem życia ludzkiego i zgodnie z jego przeznaczeniem. Tu, w tej pobudce działań leży różnica między ambicją, a honorem.

I chociaż ta różnica jest tak zasadniczą, tak głęboko sięgającą w oba te pojęcia, to jednak na zewnątrz jest niewidoczną. W życiu społecznem, w codziennem używaniu tych wyrazów i stosowaniu tych pojęć, zacierają się jej ślady. A dzieje się to dlatego, że w życiu ma się do czynienia przedewszystkiem z fałszywą ambicją i źle zrozumianym honorem.

Nie będzie dalekiem od prawdy twierdzenie, że honor w pojęciu formalnem, jako rezultat przestrzegania li tylko zewnętrznych form postępowania i fałszywa ambicja oznaczają w życiu społecznem jedno i to samo. Co? To zależy od różnych przyczyn. Honor bowiem w pojęciu formalnem tak często bywa używany w życiu, z takim iście reklamowym krzykiem chroniony, że nabrał najrozmaitszych znaczeń w zależności od rodzaju ugrupowań społecznych, istniejących w danem środowisku ludzkiem i w danym czasie, oraz od poglądów obyczajowych wtedy panujących. Innym jest bowiem honor formalny u ludzi stojących na najwyższych szczeblach drabiny społecznej, a innym u ludzi, którzy zaledwie spinać się po niej zaczęli. Różnym w różnych zawodach. Innym u biednych, innym u bogatych. Innym u wykształconych, innym u nieuków i tak dalej. Wszędzie się jednak znajduje. Wszędzie tkwi ta przemożna bojaźń postępowania wbrew przyciętnym jego formom, ustalonym w środowisku w którem żyje dana jednostka. Wola dostosowania się za wszelką cenę do otoczenia, do tego stopnia władnie nieraz jednostką, że każ jej poświęcać wszystko, nawet to, co najdroższem jest człowiekowi.

Na każdym kroku niemal, z każdem dniem dostarcza życie niezliczonych przykładów tego fałszywego pojmowania honoru i to we wszystkich sferach społecznych.

Należy tutaj ów „honor" kobiety na wsi, która woli ażeby umarło jej dziecko, niż donieść o wypadku tyfusu w swoim domu. Postawiliby jej wtedy strażnika przed domem, lub zielony plakat na drzwiach przylepili. Wtedy zaś byłoby ją wstyd wobec całej wsi. Taka jest „honorna". Do tego stopnia zaślepić może ów źle pojęty honor, że nawet życie kochanego dziecka składa się w ofierze, byleby tylko ten fałszywy wstyd, tę fałszywą ambicję zaspokoić. Daremna ofiara i bez celu. Tyfus i tak wyjdzie na jaw, a razem z nim wyjdzie na jaw i głupota owej matki i jej fałszywy honor.

(c. d. n.).

w formie — jak proponuje projekt Z. Z. Z. — zahipotekowania ich i wypuszczenia na ich podstawie państwowego papieru wartościowego dla sfinansowania robót publicznych, czy też w formie ściągnięcia części tych zaległości w towarach (kamień, cegła, pewne narzędzia itp.), bądź w świadczeniach (np. zwózka materjału.) Konkretnie też możnaby pomyśleć o jakiejś formie pożyczki wewnętrznej na roboty publiczne i zatrudnienie bezrobotnych, która od rolników mogłaby być uzyskana w naturze, z przeznaczeniem na wyżywienie oddziałów robotniczych, zatrudnionych na robotach. Niewątpliwie istnieją jeszcze w kraju wolne kapitały, które możnaby zainteresować szeregiem celowych i rentownych inwestycyj. Czyni się już to na odcinku prywatnego budownictwa mieszkaniowego, który traktowany musi być w łączności z dziedziną inwestycyj publicznych.

Stwierdzamy więc, że zarówno z punktu widzenia walki z bezrobociem, jak i z uwagi na doniosłą rolę, jaką czynnik robót publicznych i zamówień państwowych odgrywa w polityce łagodzenia skutków kryzysu gospodarczego — koncepcje ożywienia tych robót są bardzo na czasie. Okres najbliższych tygodni zimowych musi być wykorzystany dla opracowania konkretnych planów.

Szkoła a praca zarobkowa dzieci.

Genezą ustawodawstwa robotniczego oraz organizacji praktycznej ochrony robotnika w formie inspekcji pracy — była ochrona pracy dzieci.

Tragiczna dola siedmio — czy ośmioletnich dzieci w przędzalniach bawełny w Anglji, czy też w fabrykach prowincyj nadreńskich Niemiec, zwróciła uwagę społeczeństw, zarówno ze względów humanitarnych, jak i z punktu widzenia interesu państwa.

Polska, wzorem innych państw, w których, ze względów klimatycznych, rozwój fizyczny dzieci postępuje wolniej, ograniczyła bardziej jeszcze pracę zarobkową dzieci, ustalając wiek dopuszczenia do pracy na ukończeniu lat 15.

Trudno ustalić ścisłe ilość dzieci, zatrudnionych nielegalnie; blisko jednak 16 tysięcy dzieci poniżej lat 15, ubezpieczonych w 1929 r. w Kasach Chorych, jest liczbą poważną, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę, że duża część pracodawców nie ubezpiecza z pewnością wcale nieletnich pracowników. Prawie połowa — to dzieci zajęte w rolnictwie, czwarta część pracuje w służbie domowej, tyleż prawie w rzemiośle, i zaledwie kilka procent w przemyśle, w drobnych zakładach pracy.

Chociaż więc nie zobaczy się już dzisiaj dzieci, masami zatrudnionych w fabrykach wielkiego przemysłu, nie znaczy to jednak bynajmniej, by praca ich w innych dziedzinach pracy zarobkowej była o wiele lżejsza.

Walka z pracą zarobkową dzieci w okresie, kiedy zarówno organizm, jak i psychika dziecka domaga się zupełnie innego zajęcia i opieki, jest jednem z poważnych zagadnień polityki społecznej państwa.

Całkowita likwidacja tego zjawiska jest niezmiernie trudna, ze względu na silne czynniki ekonomiczne.

Jednak poza przyczynami ekonomicznemi, innej jeszcze zupełnie natury czynniki wpływają na rozpowszechnienie się pracy małych dzieci. Niestety, istnieje w Polsce zasadnicza niezgodnść między organizacją szkolnictwa powszechnego, a ustawodawstwem pracy. Zarówno bowiem dotychczasowa organizacja szkoły powszechnej, jak i nowa ustawa szkolna przyjmuje 7-letni okres nauki w szkole, którą dziecko rozpoczyna w 7-ym roku życia, a kończy wraz z ukończeniem lat 14. Ponieważ zaś pracować zarobkowo wolno dopiero po skończeniu lat 15, powstaje w życiu dziecka luka, której niczem zapełnić ono nie może. Że przerwa ta w poważny sposób przyczynia się do łamania ustawy, dowodzą tego cyfry, w których wynika, że 3/4 dzieci zarobkujących nielegalnie rozpoczyna pracę, mając lat 14, piąta część — to dzieci 13-letnie, a niewielka reszta przypada na dzieci młodsze.

Zagadnienie to w sposób bardzo prosty zostało już od dawna rozwiązane przez inne państwa: przedłużono okres szkolny do lat 8, lub nawet 9, oraz wprowadzono przymus kończenia szkoły powszechnej, niezależnie od wieku.

Zastosowanie przymusu kończenia szkoły powszechnej przed rozpoczęciem pracy, miałoby ogromne znaczenie w Polsce.

To też słusznem byłoby przesunąć wiek rozpoczynania nauki w szkole na 8-ym roku życia dziecka, wskutek czego koniec nauki zbiegałby się z początkiem pracy zarobkowej.

Uzgodnienie takie z pewnością w bardzo krótkim czasie wpłynęłoby poważnie na zmniejszenie się nielegalnej pracy zarobkowej dzieci. Natomiast z punktu widzenia społecznego mniejszem złem byłoby pozostawienie bez zajęcia dzieci siedmioletnich, niż młodzieży 14-letniej.

Bezbożnicy i Komuniści w Bolszewji hulają.

Pisma niemieckie podają z Moskwy, że dekret Rady komisarzy ustanawia nową piatiletkę, a mianowicie antyreligijną, która w latach 1932-3 1936-7, jako efekt ma przynieść całkowite zlikwidowanie życia religijnego w Rosji.

Poszczególne etapy tego nowego barbarzyństwa polegać mają na tem, że w pierwszym roku mają być przedewszystkiem zamknięte wszelkie kościoły i domy modlitwy. Rok następny poświęcony będzie walce z religją w obrębie rodziny, przyczem osoby „ulegające przesądom religijnym“ mają być pozbawione wszelkich praw, również pracy. Literatura religijna i obrzędy będą całkowicie zakazane. Trzeci rok polegać będzie na zorganizowaniu urządzeń antyreligijnych, do czego w pierwszym rzędzie posłużyć mają stosowne filmy. W tym czasie wszyscy duchowni mają być z kraju wydaleni. W czwartym roku tej akcji (1935-6) wszelkie budynki kościelne, a także kaplice mają być oddane na użytek świecki' rok ostatni ma doprowadzić do całkowitego usunięcia pojęcia Boga z duszy narodu rosyjskiego.

W związku z tem oczekiwać należy w Rosji nowej fali najgwałtowniejszych prześladowań.

Ostatni (10-ty) numer miesięcznika „Polacy za granicą“, jedynego pisma polskiego, poświęconego wyłącznie życiu naszych rodaków na obczyźnie, zawiera między innym interesującym materjałem, artykuł R. J. Szyszki p. t.: „Mniejszość polska w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich“.

Według spisu sowieckiego z 17 grudnia 1926 r., przebywa na terenie Z. S. R. R. 782.000 Polaków. Z tego na Ukrainie sowieckiej 476.000 a na Białorusi sowieckiej 98.000.

Większość dzieci polskich na terenach Ukrainy i Białorusi sowieckich uczęszcza do szkół polskich językowo, jednakże pod względem ducha w nich panującego, międzynarodowych. Według danych sowieckich, do szkół „polskich“ na Ukrainie uczęszcza 35.009 dzieci (70 proc. dzieci polskich w wieku szkolnym), na Białorusi — 7.000 dzieci (50 porc. dzieci polskich w wieku szkolnym.

Czołowym polskim dziennikiem (oczywiście komunistycznym, bo innych w sowietach wogóle niema) na Ukrainie jest charkowski „Sierp“, wychodzący co drugi dzień w nakładzie do 18.000 egz., na Białorusi „Orka“, wychodząca w Mińsku w nakładzie do 10.000 egz. Zdaniem p. Szyszko, „tendencje rozwojowe bezmała miljonowej mniejszości polskiej w Sowietach idą w kierunku całkowitej „internacjonalizacji“ żywiołu polskiego, jako stadjum przejściowego do całkowitej rusyfikacji i wynarodowienia“ przez gnębiacy naszych rodaków element wielkorosyjski“.

Ze świata.

Nauczanie religji uważają Sowiety za kontrrewolucję. W Astrachaniu rząd sowiecki zaaresztował kilkanaście osób, byłych kupców, którzy są oskarżeni o zamiary wywołania kontrrewolucji wśród chłopów. Mianowicie podburzali oni chłopów przeciw rządowi i namawiali do niepłacenia podatków. Również podczas niedzielnego nabożeństwa w Astrachaniu przeprowadzono rewizję wśród ludności w cerkwi zebranej.

W Charkowie G. P. U. wykryło w jednej ze szkół organizację młodzieży, mającą za zadanie nauczanie religji prawosławnej, ponieważ rząd religję prześladuje. Zaaresztowano 30 uczniów, których oskarżono o kontrrewolucję. Również zaaresztowano 3 nauczycieli i dwu prawosławnych księży.

Wreszcie w obawie, czy młodzież nie znosiła się z jakąś tajną organizacją starszych, zaaresztowano kilkoro rodziców.

Ożywienie emigracji do Palestyny. W najbliższych dniach przybywają z Palestyny do Warszawy delegaci agencji żydowskiej. — Wezmą oni udział w wyznaczonej na dzień 20 grudnia konferencji w ministerstwie przemysłu i handlu, związanej z projektowanem uruchomieniem polskiej linji okrętowej z Konstanzy do Palestyny.

Agencja żydowska uzyskała od rządu palestyńskiego zezwolenie na osiedlenie się w Palestynie w r. 1933 — 6.000 osób z Polski. W związku ze spodziewanem zwiększonym ruchem emigracyjnym na być przyśpieszony termin uruchomienia linji polskiej do portów palestyńskich.

1000 młodzieży żydowskiej opuści na wiosnę Wilno. Starania studentów żydowskiej szkoły technicznej w Wilnie o uzyskanie pozwolenia na wyjazd do Republiki żydowskiej w Biridzanie nie odniosło skutku.

Rząd sowiecki odmówił dalszych wiz na wyjazd, zawiadamiając, że pewna ilość wiz będzie mogła być wydana dopiero na wiosnę roku przyszłego.

W przyszłym więc roku ma opuścić Wilno 1000 młodzieży żyd. obojga płci.

Ofenzywa Japońska w Mandżurji. Jak donoszą z Mukdenu, wojska japońskie rozpoczęły marsz na Dżehol celem wypędzenia stamtąd partyzantów chińskich. Samoloty japońskie zbombardowały miasto Czananbao, główną bazę partyzantów, którzy spiesznie odstąpili, pozostawiając w rękach japońskich około 100 dział polowych i 9.000 jeńców, a w tej liczbie i 8-miu jenerałów.

Transmisja radjowa z Betleem na Boże Narodzenie. Amerykańskie stacje radjowe wysunęły w swoim czasie projekt przekazywania w dzień Bożego Narodzenia drogą radjową uroczystości, odbywających się w Betleem. Ostatnio zaś realizacją tej transmisji zajęły się również stacje radjowe niemieckie. W tym celu wysłano do Palestyny specjalistę inżyniera, który na miejscu miał zbadać możność takiej transmisji.

Realizacja projektu zdaje się być na dobrej drodze, albowiem między Berlinem i Kairem istnieje już bardzo dobry kabel, do rozwiązania pozostaje jedynie sprawa dobrego połączenia Betleem z Kairem.

Młodzież sowiecka pod bronią. W całym ZSRR. odbywały się w ostatnich dniach zawody sportowców sowieckich celem przygotowania kadr strzeleckich, stanowiących uzupełnienia armji czerwonej.

Około 450.000 sportowców sowieckich otrzymało specjalne odznaczenia z napisem „Jest gotów do obrony“.

Do wiosny 1933 r. ćwiczenia wojskowe obejmą 2.400.000 sportowców sowieckich, którzy zostaną wcieleni do oddziałów przysposobienia wojskowego.

Ojciec św. przekroczył znów granice swego państwa. W poniedziałek odbyło się wśród wielkich ceremonji uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej bramy do muzeum watykańskiego. Poświęcenia dokonał papież Pius XI. w otoczeniu 16 kardynałów i w obecności szeregu dostojników kościelnych i świeckich oraz korpusu dyplomatycznego.

Po akcie poświęcenia papież przekroczył granicę państwa watykańskiego, aby z terytorjum włoskiego oglądnąć nowe wejście do muzeum i wyrazić podziękowanie twórcom tego dzieła.

Zgromadzony na ulicach liczny tłum wiernych zgotował Ojcu św. owację.

W końcu papież udzielił obecnym błogosławieństwa apostolskiego.

Małżeństwo zawarte w samolocie jest nie ważne. Onegdaj odbył się ślub w samolocie krążącym nad Madrytem. Urzędnik państwowy, upoważniony przez ministra sprawiedliwości do dokonania ceremonji ślubnej, zajął miejsce w samolocie, natomiast duchowny w ostatniej chwili odmówił swego udziału, zadowalając się pobłogosławieniem małżonków w chwili, gdy przelatywali w samolocie nad kościołem św. Barbary. Orszak ślubny składał się z 4 samolotów.

Ten sposób zawierania małżeństwa nasuwa wątpliwości z punktu widzenia prawa kanonicznego. Biskup madrycki oświadczył, że z punktu widzenia religijnego małżeństwo jest nie ważne. Stan prawny tego faktu nie zmieniłby się nawet wówczas — według opinji biskupa — gdyby ksiądz znalazł się w samolocie, ponieważ prawo kanoniczne wymaga, aby obrządek ślubny odbył się w gmachu kościelnym. Wyjątki od tej zasady mogą być czynione tylko w w specjalnych wypadkach, oraz za zezwoleniem Papieża.

Czy wynalezienie serum przeciw trądowi? Dziennik „Elefteron Vima“ podaje wiadomość, jakoby uczonemu francuskiemu dr. Lepinie, kierownikowi Instytutu Pasteur'a w Atenach, udało się odkryć serum przeciwko trądowi. Dotychczas — jak wiadomo — nie można było skutecznie leczyć trądu, gdyż nie udawało się zaszczepić go zwierzętom dla zaprowadzenia kultury zarazków. Miało się to udać dr. Lepin'owi, który zaszczepił trąd białym myszkom. Ma on nadzieję w najbliższym czasie spreparować serum przeciw trądowi.

Prasa francuska podaje obszerne relacje o cudownem objawieniu się Matki Boskiej, które miało nastąpić w Beauraing na granicy francusko-belgijskiej w ogrodzie miejscowego klasztoru. Objawienie zaobserwowało kilkoro bawiących się tam dzieci. — Na miejscu cudu wystawiły siostry zakonne grotę i posąg Matki Boskiej.

Maski gazowe w szkołach sowieckich. Od 1 grudnia br. we wszystkich szkołach rosyjskich wprowadzono nowy obowiązkowy przedmiot nauczania. Wszyscy uczniowie, nawet dzieci w ochronkach otrzymują maskę gazową do wspólnego ćwiczenia. Co tydzień całe jedno przedpołudnie jest zarezerwowane na wykład w sprawie obchodzenia się z maską gazową na wypadek ewentualnego ataku gazowego.

Na wystawie w Chicago oglądać będzie można cały szereg różnych fantastycznych budowli. Do szeregu tych budowli należeć mają planowane dwie szklane wieże 200 m. mające oświetlać cały plac wystawowy. Między temi wieżami ma kursować kolejka linowa, składająca się z 10 wagonów, z których każdy będzie miał miejsce na 30 osób. Koszta tej budowy mają wynieść około 10 miljonów złotych.

Znany lotnik niemiecki Bertram, który podjął lot naokoło świata, uległ katastrofie na wyspie Jawie w czasie startu. Samolot został tak silnie uszkodzony, że Bertram będzie zmuszony zrezygnować z dalszego lotu.

Oderwany blok skalny zburzył trzy domy. Z Albacete (Hiszpanja) donoszą, że we wsi Alcata del Jucar oberwał się wielki blok skalny, który spadając, zburzył trzy domy. Pod gruzami ich znajduje się 11 ludzi.

Na święta Amerykanie będą pili piwo. Komisja budżetowa Izby reprezentantów opowiedziała się za rychłem wprowadzeniem ustawy, zezwalającej na produkowanie i sprzedaż piwa 3,2 procentowego. Przypuszczają, że ustawa taka wejdzie w życie jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. — W kwestji sprzedaży wina dotąd nie powzięto żadnej uchwały.

W zamku ekskajzera Wilhelma w Doorn, odkryto w pokoju przytykającym do jego sypialni jakiegoś podejrzanego mężczyznę, który się tam w zagadkowy sposób dostał. Znaleziono przy nim naładowany rewolwer i sztylet. Jest to niemiecki poddany, który prawdopodobnie przybył w celu dokonania zamachu na ekskajzera.

Klęska głodu szaleje w republice Chile. Według brytyjskich wiadomości z Santiago de Chile, panuje w całym kraju klęska głodu. W poszczególnych miastach niema najmniejszej choćby ilości cukru.

Wielu ludzi, a szczególnie dzieci, pomarło z głodu.

Wielką senzację wywołała tu wiadomość, że poseł republikański Mc. Faden zamierza przedłożyć Izbie reprezentantów rewelacyjny wniosek domagający się postawienia prezydenta Hoovera w stan oskarżenia, zarzucając mu naruszenie praw i kompetencyj parlamentu związkowego oraz roztrwanianie majątku narodowego.

Nad Japonją przeszedł ostatnio straszliwy cyklon, który poczynił nienotowane tam oddawna zniszczenia. Okolice Jokohamy, jak również kraj Skidzuka zostały zupełnie spustoszone.

Kapelan Fachsel podczas odczytu wygłoszonego w Lichtenfeld oświadczył, iż głośna stygmatyczka z Könnersreuth, Teresa Neuman, nie zgodzi się na poddanie się badaniom klinicznym, którego żądali biskupi.

Prelegent stwierdził dalej, iż stygmatyczka z Könnersreuth bynajmniej nie z nieposłuszeństwa, ani z jakiejś wygórowanej ambicji nie chce zgodzić się na to, by lekarze poddali ją badaniom i obserwacji. Odmowę swą motywuje Teresa Neumam tem, że tak każe postąpić jej jakiś „głos wewnętrzny“, którego jedynie i zawsze słucha.

Zwracamy uwagę naszych P. T. Czytelników na umieszczoną przez nas obecnie rozprawę „Honor i prawna jego ochrona“, omawiającą treściwie i wyczerpująco temat, którego znajomość potrzebną jest każdemu.

Z teki Chochoła.

(Ciąg dalszy)

Naraz, ponieważ było to po poście,
Przyszli do Piasta dalsi goście:
Kmicic z Głowackim, Podbipięta,
Kościuszko, Reymont i tak dalej,
Kmiecie poważne i panięta
Jacy do nieba się dostali.

Zagłoba z miejsca, jak bywało.
Wyłuszczył wszystkim sprawę całą
I tylko patrzał przez swe bielmo,
Kto się rozprawi z owym szelmą.
Wołodyjowski, Kmicic — siarka
Już porywali za szablice,
Że bezczelności pełna miarka —
Gdy wtem gospodarz swoje lice
Zwraca do gości i tak rzecze:
— Sprawca nam przecież nie uciecze!
Siądźcie waszmoście... Jam człek zgrzebny,
Prosty, lecz tuszę — niepotrzebny
Jest o to rozlew krwi...
(Pan Andrzej tylko zmarszczył brwi.)
Bowiem już jest tam z Litwy pewien chwat
Co wszystko o politycznym tym chederze
Obmyśli sobie w Belwederze
I na kupczyków ludu skręci bat...

Znam go! — przerwał Zagłoba —
I summo gradu to osoba!
Że tylko jednem wspomnę słówkiem:
Byłem z nim w bitwie pod Łowczówkiem...
I rzecz w brygadach wszystkich znana
Kto wtajemniczał go w arkana
Wojennych kunsztów... Otóż prawię,
Właśnie on teraz jest w Warszawie
I klnę się waściom na me brzucho,
Na ten miód stary, wyśmienity,
Tym, co na siebie imię Piasta
Wdziali, jak pludry czyste świty,
Nie ujdzie to na sucho
Jakom Zagłoba sum i basta!
Toć Dzikie Pola tam się chwaści,
Kraj się zawronia i witosi,
Więc gdy nie wetrze im „On“ maści,
To... niech mnie Bohun wypatrosi!

Jakoż i przyszło do moresu:
Sprawa jest w trybach od maja i kongresu.

Jak zapewnić spokój i bezpieczeństwo publiczne.

Żyjemy pod straszną grozą ustawicznych morderstw rabunkowych, kradzieży z włamaniem i wandalizmu. Nawet w r. 1918, przy przewrocie politycznym było spokojniej. — Spokojny obywatel po mozolnej pracy codziennej kładzie się z trwogą na spoczynek i czuwa całą noc uzbrojony w siekierę lub widły. — Władze karzące albo stosują łagodny wymiar kary, albo, co gorsze gdy po uciążliwym pościgu doprowadzi policjant sprawcę do sądu cóż z tego, jeżeli przestępcę na drugi lub na trzeci dzień wypuszczają zupełnie lub odpowiada z wolnej stopy? — Złodziej wówczas hula, kpi ze wszystkich i z wszystkiego, szajka kompanów rośnie. “Nic mu nie zrobili ani w sądzie ani na policji!„ Z tego powodu anarchja i męty społeczne święcą orgje i triumfują w bezprawiu.

Prawdą jest, że wojna światowa zdemoralizowała miasta a te zaś wsie; nasze społeczeństwo w Polsce odrodzonej nie zupełnie dorosło do szerokich swobód obywatelskich. — Oto policjantowi nie wolno przestępcy ani ręką ani niczem dotknąć, dlatego też nie wydobędzie z niego żadnego dowodu, a zatem sąd musi go zwolnić. Powraca recydywistą, robi to samo z większem zuchwalstwem; jeżeli zaś zostanie ukarany, to taki chłystek z kurnej chałupy górskiej, co sypiał w polu, w lesie lub stajni z bydłem, czuje się w więzieniu jak w hotelu. Drwi z więzienia i mówi: „Dają mi jeść lepiej jak w domu, światło, opał, bieliznę, ubranie i jeszcze mnie pilnują„. — Po ukończeniu kary, względnie tej akademji złodziejskiej, zostaje skończonym bandytą i bezwyznaniowcem; wówczas nie bardzo kradnie tylko już rabuje i morduje i wygląda amnestji.

Do ukrócenia tej swawoli musi być organ bezpieczeństwa koniecznie wyposażony w takie prawa, ażeby mógł na miejscu wywrzeć presję na przestępcę jak np. było w zaborze austryjackim. To też wówczas drżała cała wieś z wójtem na czele na widok żandarma w służbie; jego polecenia i nakazy były natychmiast bezwzględnie wykonane, był respekt i posłuch przed żandarmem. Dzisiaj kmiotek lekceważy policję, mowiąc półgębkiem: „Kumie, dziś nima ziandarów, ino policyjany, to nam nic nie zrobią“, gdyż w zaborze austryjackim policjant był lekceważony, bo pełnił funkcję w gminie do posług.

Dawniej był rygor i żelazna dyscyplina wojskowa w żandarmerji, była również powaga żandarma, w sądzie, w urzędzie i w społeczeństwie, a w świecie przestępczym respekt i posłuch bezwzględny. A dzisiaj?... Społeczeństwo popiera przestępców, władze także ich ochraniają, a czasem wstawiają w stan oskarżenia policjanta na równi z przestępcą. — Dlaczego nie przed sądem wojskowym?

Najlepszym środkiem do zmniejszenia przestępstw byłoby wprowadzenie kary chłosty w Polsce za niektóre przestępstwa, jak: rabunki, kradzieże, uszkodzenie własności, wandalizm; przynajmniej dla nieletnich do 21 lat, byłoby to wielkiem dobrodziejstwem i lekarstwem, odstraszyłoby wielu od popełniania czynów przestępnych, oraz zaoszczędziłoby wydatków na więziennictwo, sądy i t. p.

Może zarzuci mi niejeden, że jest to środek niekulturalny, niezgodny z postępem czasu; ja znów twierdzę, że takie kraje kulturalne jak Anglja, Francja, Włochy, Ameryka mają po dziś dzień u siebie za pewne przestępstwa karę chłosty; poświadczyć to mogą nasi emigranci przybyli z tych krajów. — Dlaczego u nas nie można tego zaprowadzić?

Nadto ustawy powinno się stosować do stopnia rozwoju kulturalnego społeczeństwa, w Polsce zaś wskutek demoralizacji powojennej wskazanem jest zaprowadzić koniecznie karę chłosty na przeciąg kilku lat, gdyż postępowe ustawy w Polsce dobre są, ale nieco przedwczesne.

Zresztą podpisany ma najlepsze doświadczenie z czasu swej służby bezpieczeństwa. — Czasem chwalimy się, że dawna Polska (szlachecka) pod względem tolerancji i postępowych ustaw wolnościowych wyprzedziła Europę, lecz później za ten zbytni postęp w stosunku do ówczesnej ciemnoty społeczeństwa przypłaciła drogo, bo utratą niepodległości.

Obecnie dzieje się to samo; anarchja z demagogją podsycana przez „wybrańców narodu“ i agentów płatnych robi swoje: chwila obecna nakazuje wznowić reakcję nie tylko w interesie jednostek, lecz także w interesie państwa oraz bezpieczeństwa publicznego i społeczeństwa wogóle, aby w Polsce był spokój ład i porządek.

F. L.

Podatek od szyldów i ogłoszeń.

W numerze 106 Dziennika Ustaw opublikowane zostało rozporządzenie, regulujące między innymi kwestję opodatkowania szyldów, anonsów, ogłoszeń etc.

Artykuł 17 tego rozporządzenia przewiduje co następuje:

Gminom miejskim wolno pobierać podatek od napisów firmowych i ogłoszeń, bądź umieszczonych na budynkach, słupach, kioskach lub w podobnych miejscach, bądź rozlepianych, roznoszonych, wyświetlanych lub rozpowszechnianych w podobny sposób, oraz podatek od ogłoszeń, powielanych drukiem, mechanicznie lub w podobny sposób.

Gminom wiejskim wolno pobierać podatek od plakatów i szyldów, oraz podatek od anonsów poza obszarem gmin miejskich.

Od podatku są zwolnione ogłoszenia zamieszczane w czasopismach, wychodzących nie rzadziej aniżeli w miesięcznych odstępach czasu, ogłoszenia urzędowe, ogłoszenia wyborcze do reprezentacyj publicznych, ogłoszenia o odczytach i zgromadzeniach publicznych, oraz ogłoszenia osób, poszukujących pracy.

Bliższy sposób pobierania podatku od plakatów, szyldów i podatku od anonsów określi wzorowy statut podatkowy, który ogłosi min. spr. wewn. w porozumieniu z ministrem skarbu w rozporządzeniu wykonawczem.

Powyższe rozporządzenie wywołało wielkie poruszenie w sferach przemysłowych i handlowych.

Falsyfikaty dezorganizują rynek nawozów sztucznych.

O ustalenie odpowiedniej kontroli nad nawozami. Organizacje rolnicze podjęły starania w kierunku ustalenia odpowiedniej kontroli nawozów sztucznych. W chwili bowiem obecnej zmniejszenie użycia nawozów sztucznych powoduje obniżkę plonów i kraj w niedługim czasie może stanąć wobec ewentualności braku dostatecznej ilości roślinnych produktów rolnych.

Na domiar złego nie uregulowany i nie kontrolowany handel nawozami sztucznemi zniechęca rolników brakiem solidności i rzucaniem na rynek falsyfikatów lub fałszowanych nawozów, których zawartość może okazać jedynie analiza chemiczna zbyt kosztowna dla drobnego odbiorcy.

Wprawdzie kontrolą i przeciwdziałaniem nadużyciom w handlu nawozami mają się zająć organy administracyjne, zdaniem jednak sfer rolniczych spowoduje to utworzenie zbyt ciężkiego i kosztownego aparatu, podrażającego w rezultacie cenę.

Najwłaściwszem zdaniem organizacyj rolniczych byłoby powstanie dobrowolnej organizacji, złożonej z wybitnych fachowców, któraby prowadziła kontrolę rynku nawozowego. Taka kontrola fachowa i tania, której koszty poniosłyby fabryki, wpłynęłaby mogła na wzrost zapotrzebowania w tej gałęzi przemysłu.

Brak samopomocy.

Od dłuższego czasu po wsiach daje się odczuć brak pracy u rzemieślników, a jest to dlatego, że ludzie na wsi uciekają się do zakupów gotowych towarów w sklepach i składach. Dawniej krawcy i szewcy po wsiach mieli bardzo dużo pracy. Dziś tej pracy nie mają. Dlaczego? Bo dawniej ludzie kupowali materjały na ubrania, dawali krawcom do uszycia, kupowali skóry na buty, dawali szewcom zarobek. Ostatniemi czasy kupuje się wszystko gotowe: ubrania, buty, bieliznę i t. p., a nawet gotowe narzędzia rolnicze jak: podkowy dla koni, koła do wozów, pługi i t. p. Czasem być może, że taniej to kosztuje, a czasem to dużo drożej. Rzeczy takie są przeważnie wykonane tandetnie; taki wytwórca robi wszystko tak, ażeby miał jak największy zarobek. Dziś kowale, stelmachy, stolarze, krawcy, szewcy i rymarze na wsi są bezrobotnymi — pracę swoją zawodową wykonują dorywczo.

Cała praca i wytwórczość skoncentrowała się w miastach, w wielkim przemyśle opartym o kartele. Dawniej chłop-rolnik dawał pracę rzemieślnikom na wsi, często swoim braciom i szwagrom, krewnym, czy sąsiadom, ci zaś oddawali chłopom swe zarobki.

Szewc zrobił buty krawcowi, a krawiec ubranie uszył szewcowi, stolarz zrobił stół, łóżka i różne sprzęty domowe dla krawca, czy szewca, kowala, a ci zaś jemu buty, ubrania, czy inne rzeczy swojego zawodu. Kwitło rękodzieło, ludzie pracowali, były zarobki dla ludzi, szła robota, była produkcja i konsumcja. Obecnie pracują fabryki, a w nich przeważnie maszyny. Maszyny zastępują w pracy ludzi; maszyny są kosztowne, co podroża towary, ale maszyny nie potrzebują ubrań, butów, bielizny, i t. p., maszyny potrafią pracować pilnie i wytrwale, ale nie potrafią i nie mogą konsumować, a tysiące bezrobotnych, nie mających pracy, i pieniędzy, nie zakupują towarów codziennej potrzeby. Składy fabryczne zapełnione towarami, brak odbiorców. Nietylko bezrobotni mało kupują, ale i ci, co mają pracę, czy ci, co na roli u siebie pracują, są podważeni brakiem równowagi gospodarczej, odmawiają sobie różnych potrzeb. Jednem słowem jest nadwyżka produkcji wyprodukowanej w fabrykach siłami mechanicznemi t. j. maszynami a brak konsumcji t. j. zużycia z braku pracy.

Kiedy kwitło rękodzieło, była praca — była równowaga — w produkcji i konsumcji; wtedy pracodawca szukał pracownika; teraz pracodawca fabrykant pyta się, jaka maszyna i czem pędzona najtaniej i najlepiej pracuje. Starzy ludzie o tem wiedzą, że but wykonany ręcznie przez dobrego szewca był lepszy i trwalszy od dzisiejszego fabrycznego buta. Ubranie uszyte u krawca, było trwalsze niż dzisiaj zrobione maszynowo. Pług, wóz, czy jakikolwiek inny sprzęt zrobiony u rzemieślnika, był lepszym i tańszym. Wtedy była i samopomoc i wzajemne poparcie.

Cały świat przeżywa kryzys. Nadprodukcja, bezrobocie, wstrząsy wewnętrzne i przewroty społeczne — oto owoc ostatnich czasów.

Ostatniemi czasami — można śmiało rzec, każdy ogląda się na Rząd. Naprawdę wymaga się wiele od Rządu — ale się Rządowi w pracy nie pomaga.

A więc popierajmy przemysł ludowy, rękodzieło, kupujmy towary wykonane ręcznie, a będziemy na wsi mieć pracę, i dobrobyt jak dawniej.

Idźmy razem na wsi w zgodzie wzajemnej z Rządem.

Michałek.

Potępienie przez sąd niemoralności na scenie.

Warszawski sąd apelacyjny nadesłał stronom w procesie Zacharjasza Drożyńskiego, zabójcy tancerki „Ananasa“ Igi Korczyńskiej, uzasadnienie wyroku. Sąd wyraził ostrą krytykę teatrzyków kabaretowych, uważając je za źródło zła, z którego wyrosła tragedja w „Ananasie“. Uzasadnienie to wywołało wielkie wrażenie w kołach prawniczych.

„Gdyby nie współczesny upadek moralności publicznej, — czytamy w uzasadnieniu wyroku — pozwalający na wystawianie ciał niewieścich bądź pojedynczo, bądź w zespołach, a zawsze prawie nago, co u męskiej publiczności wywołuje jak najsprośniejsze popędy, nie byłoby tragedji Wielgusówny, którą wyrwano ze środowiska biednego, lecz uczciwego poto, by z jej produkcji ciągnąć zyski“.

„Społeczeństwo nie ma prawa rzucać najcięższym kamieniem potępienia w tego, który zawinił nieopatrznie, poddawszy się złu przez to samo społeczeństwo gorąco popieranemu. Takie tragedje jak Wielgusówny (Igi Korczyńskiej) i Drożyńskiego dla tego typu teatrzyków są mocno niepożądane. Społeczeństwo może wreszcie wobec majestatu śmierci opamięta się i zacznie żądać walki ze złem, które jest tem niebezpieczniejsze, że jest uprzystępnione szerokim masom“.

Sąd zajmuje się też osobą Tacjany Wysockiej, kierowniczki baletu, którą powołano jako biegłą na świadka. „Biegła Wysocka — motywuje sąd — nic nowego nie wniosła. Każdy wie, że nikt z umiejętnością nienaturalnego wyginania członków nie rodzi się, przeciwnie, umiejętność ta wymaga wielkiej straty czasu, energji, i często zdrowia. Jej odpowiedź na pytanie: „jakie są artystki kabaretowe w życiu“ jako pochodząca od właścicielki szkoły tańca, a więc tej, która zastępy tych artystek pomnaża, nie może być objektywna.

Bardzo dobrze się stało, że sąd warszawski w ten sposób umotywował swój wyrok. Różne bowiem „teatry“ i kabarety zatruwają atmosferę naszych miast, szerząc spustoszenie moralne wśród półinteligentów. A skutki są takie — jak opisany powyżej wypadek.

Wspomnienia wigilijne.

Ileż to lat upłynęło! Mój Boże, człek przeżył, co przecierpiał! Zabrali na wojnę, wdziali obcy mundur, kazali iść z karabinem i przez długie miesiące stać w okopach. Śniła się matka, śnili się bracia i sąsiedzi, śniła się rodzinna wioska. Przychodziły niedziele i święta, a człek nie żył życiem ludzkiem. A już najgorzej było, gdy przyszło Boże Narodzenie, Pasterka, opłatek, wspólna wieczerza, kolendy, to wszystko mieszało się razem ze łzami, że być wśród swoich nie mogę, że się tu męczę, że tu tęsknię i że może już nigdy do swoich nie wrócę.

Było nas kilku w karczmie. Urządziliśmy drzewko. Któryś z nas dostał z domu w liście kawałeczek opłatka. Znalazło się siano i kawałek suchego chleba. Łamaliśmy się opłatkiem i śpiewali kolędy przy harmonji, na której paru grać umiało.

Te rzewne nasze pieśni, przenoszące nas na skrzydłach uczucia w nasze rodzinne strony, były dla nas zbiedzonych żołnierzy balsamem, były pociechą w męce i trudach i napawały nas otuchą, że Boża Dziecina nas nie opuści, że przetrwamy i wrócimy do wolnej Ojczyzny.

Ziściły się nasze nadzieje. Wprawdzie nie wszyscy wrócili, bo wielu poległo hen daleko ale ci co wrócili, wspominając minione ciężkie chwile, pamiętają przy wigilijnym opłatku o poległych kolegach. Ofiara krwi i życia nie poszła na marne, bo mamy Wolną Ojczyznę, bo możemy swobodnie u siebie żyć i rozwijać się z dnia na dzień. Śpiewajmy kolędy z radością i dziękujmy Dzieciąteczku, za wszystko. Chwała na wysokości Bogu, a pokój na ziemi..!

Stary żołnierz.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia zasyła Redakcja wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom serdeczne życzenia „Wesołych Świąt".

Wigilja.

„Z narodzenia Pana dzień dziś wesoły,
Wyśpiewują chwałę Bogu żywioły,
Radość ludzi wszędzie słynie,
Anioł budzi przy dolinie,
Pasterzów, co paśli pod borem woły".

Skończył się czas oczekiwania, pokuty i przygotowania. Radosne święta zawitały w nasze progi. W ostatnie dni przed wigilją do południa uwijanie po domach i krzątanie wielkie: wycinanie opłatków i robienie „światków", strojenie „Bożego drzewka", przyrządzanie potraw na wieczerzę wigilijną. Radość zagościła już w sercach wszystkich, a dzieci nie posiadają się z tej radości na myśl, że przy drzewku śpiewać będą przepiękne nasze kolędy. Z niecierpliwością wybiegają raz po raz z domu, lub wyglądają oknem, czy nie widać jeszcze pierwszej gwiazdy. Wszystko już przygotowane, cała rodzina ubrana odświętnie. Nareszcie ukazała się upragniona gwiazda, czas, by rozpocząć ucztę wigilijną.

Co oznacza słowo „wigilja"? Słowo to oznacza dzień poprzedzający święto, dosłownie „czuwanie". W pierwszych wiekach chrześcijanie noc, poprzedzającą święto, przepędzali na modlitwie i czuwaniu, a zwykle i dzień poprzedni pościli. Wigilję Bożego Narodzenia tj. dzień i noc przed tem świętem, od początku obchodzono bardzo uroczyście.

U nas w Polsce święcono wigilję uroczyściej niż u innych narodów.

Dziś wiele z uroczych zwyczajów poszło w zapomnienie, ale i te, jakie się jeszcze zachowały, są piękne i kryją w sobie głębszą myśl i naukę.

Dawniej Polacy nie siadali do wieczerzy bez snopów żytnich, ustawionych w rogach izby jadalnej. I dziś bywa często jeszcze trochę siana na stole. Wspólna wieczerza jest pamiątką pierwszych czasów Kościoła, kiedy to chrześcijanie odprawiali tz. „agapy", czyli „uczty miłości". Bogatsi przynosili do domów, gdzie się zgromadzono, potrawy i napoje, biskup lub kapłan błogosławił je i wspólnie z ubogimi zasiadali do stołu. Uczty takie odbywały się w rocznicę śmierci męczenników, z okazji zaślubin, lub pogrzebu, w święta i niedziele. Uczty te były wyrazem wzajemnej miłości chrześcijańskiej i równości wobec Boga. Zniesione zostały w piątym wieku po Chrystusie z powodu nadużyć, jakich się nieraz na nich dopuszczano.

Zanim uczta się rozpocznie, łamią się wszyscy opłatkiem i składają sobie życzenia: „Dosiego roku".

Opłatki są zabytkiem starochrześcijańskich chlebów błogosławionych. W pierwszych wiekach przynosili wierni chleb przeznaczony do mszy św. i rozdawano go tym, którzy tego dnia nie przystępowali do Komunji św. Nieobecnym na nabożeństwie, a dobrym chrześcijanom posyłano do domów chleb błogosławiony, na znak wzajemnej miłości i pamięci. Z biegiem czasu zwyczajny chleb zastąpiono delikatnemi opłatkami, które także są chlebem. Wielu już nasuszyło sobie głowę, skąd się wzięło owe życzenie: „Dosiego roku". Powtarzają go ludzie, a mało kto zastanowi się co to znaczy. Historja jest taka: w Wielkopolsce, na północ od Warszawy, nazywali ludzie dawniej starszego mężczyznę na wsi „Dodkiem", żonę jego „Dodkową", Dodką lub Doską. Stąd „Dosi" znaczy tyle, co bardzo stary, późny, podeszły. Gdy komu życzymy „Dosiego roku" — to wyrażamy przez to życzenie, by żył tak długo, jak najstarsi ludzie, czyli bardzo długo, w pradziadowskie lata.

Łamanie się opłatkiem uczy nas, że mamy się wspólnie miłować i nawet ostatnim kawałkiem chleba podzielić się z bliźnim. Co roku wiele bywa pięknych przykładów, jak to bogatsi przygarniają sieroty, by się ogrzały i rozweseliły przy obcem ognisku, bo swojego nie mają. Bywały wypadki, że najwięksi wrogowie rzucali się w objęcia i darowali sobie urazy.

Liczba potraw przy wieczerzy wigilijnej bywa zwykle nieparzysta. Dawniej u ludu wiejskiego składała się z 7-miu, u drobniejszej szlachty z 9-ciu, a u możnych panów z 11-stu. Było przekonanie, iż, ilu kto potraw w czasie wieczerzy nie skosztuje, tyle w ciągu roku ominie go przyjemności. Po uczcie otaczają wszyscy kołem „Boże drzewko". Jest to choinka ustrojona jabłkami, złoconemi orzechami, ciastkami, ozdobami różnego rodzaju, świecami, które już teraz płoną, a dzieciom oczy się śmieją do tej piękności. Drzewko pochodzi u nas z dawnych czasów jeszcze przedchrześcijańskich. Pogańscy przodkowie nasi składali na ofiarę słońcu, które czcili jako Boga — dębowy pniak; ustrojony zielenią i świecidełkami kładli na ogień, a przytem ucztowali wśród tańców i śpiewów. Kościół św. nie zakazał tego dawnego obrzędu, ale przywiązał doń chrześcijańskie znaczenie.

W wigilję obchodził Kościół pamięć prarodziców naszych Adama i Ewy. Stąd „drzewko" przypomina nam raj i drzewo z owocem zakazanym i nasz upadek, a z drugiej strony drzewo krzyża i nasze odkupienie. Świece na choince oznaczają Dzieciątko Jezus, którego narodzenia mamy obchodzić pamiątkę. Świece palą się na drzewku — Chrystus Pan na drzewie krzyża stał się „światłością świata", bo przez śmierć swoją odkupił nas z mocy ciemności i piekła. Ozdoby i przysmaki na gałązkach drzewka zawieszone oznaczają dobrodziejstwa i łaski, które Zbawiciel wysłużył na krzyżu, a których nam Kościół udziela w Sakramentach świętych.

Po wieczerzy także zwykle następowało rozdawanie czeladzi i służbie „kolędy" czyli podarunków. Zwyczaj ten pochodzi również z dawnych słowiańskich czasów. Przodkowie nasi pod koniec roku obchodzili święto bogini pokoju i ładu „Kolady" zwane także „godami". Na znak tedy zgody i pokoju wręczano sobie wzajemnie upominki. Ze snopów stojących w izbie wyciągają garście słomy, robią z niej powrósła i na wyścigi wybiegają do sadu. Tam obwiązują niemi drzewa owocowe w przekonaniu, że będą lepiej rodzić.

W miłem kółku koło drzewka zaczyna gospodarz, lub gospodyni pieśń o Narodzeniu Pańskiem, która się też kolędą nazywa, niejako podarunek, składany Nowonarodzonemu Dzieciątku. Cały dom śpiewa kolędy, aż radość chwyta za serce, dopóki nie przyjdzie czas na „pasterkę".

PAWEŁ STAŚKO

W Dzień Narodzenia.

Dzwony się pieśnią kołyszą
kościołów...
Nad senną ziemi ciszą,
wśród gwiezdnych skier powodzi
weselne pienia dyszą
aniołów:
— Chrystus się rodzi — —

Świat budzi się z pościeli
zdziwiony —
Radość serca rozpala,
nowinę ślą anieli
i głos się wskróś rozchodzi
jak dzwony:
— Chrystus się rodzi — —

Królowie spieszą zdala...

Cud — wieść na skrzydle białem
narodom gra orędzie
o Dziwie —
— Słowo stało się Ciałem
i żywie — —
Już świt się przędzie...

— — — — — — — — — — —

A iżeś przyszedł z nieb podwoi
Do tej zbiedzonej ludzkiej rzeszy,
Niechże ją dobroć Twa ukoi,
Niechże ją słowo Twe pocieszy —

Otrzyj łzy gorzkie z nędznych twarzy,
Ziścij nadzieje długo śnione —
Pokrzep Swym Chlebem u ołtarzy,
Prowadź błądzące, zgódź zwaśnione —

Rozsiej wśród ludów i w rodzinie
Miłość, jak gwiazdy po wszechświecie —
I niech w Narodzin Twych godzinie
Świat się odrodzi, Boże Dziecię —

Łukiem Swej tęczy, Synu Boga
Połącz nas wszystkich, jak ramieniem —
Niech odtąd jedna będzie droga
Rozsłoneczniona Twem Imieniem —

A iżeś przyszedł do nas ludzi
Na ten łez padoł, Jezu Panie:
— Spraw, niech się Dobra dzień obudzi
I niech się wola Twoja stanie!

Sprawy gospodarcze.

Co należałoby zaprowadzić w naszem gospodarstwie?

Nadchodzący Nowy Rok a z nim nowe nadzieje, zmuszają nas do poważniejszego zastanowienia się nad naszemi poczynaniami, choćby dlatego, że szereg świąt do podobnego rozmyślania szczególnie się nadaje.

Żeby zaś nasz wysiłek osiągnął jakiś cel zrezygnujmy zgóry z wielkich zagadnień, o które wyżsi niech się kłopoczą, bo my na nie nie poradzimy jak np. o długoterminowym kredycie, podwyższeniu cen na produkty rolne, które to zagadnienia aczkolwiek pierwszorzędnej wagi, lecz są za trudne dla nas do rozwiązania, natomiast zajmijmy się sprawami, które sami poruszyć możemy z pożytkiem dla naszego gospodarstwa. Spraw zaś takich mamy cały szereg.

Obserwując wieś i stosunki na wsi, widzę że największą bolączką małorolnego to brak paszy dla inwentarza. Stąd głodzimy naszą chudobę, zaś ta odpłaca się nam za to z nawiązką, powodując stałe straty, a przecież nie dla strat inwentarz chowamy.

Najgorzej dzieje się u nas krowinie, bo świnka sama się upomni, a w największym głodzie chwyci nawet coś paskudnego — o konia zwykle dba sam gospodarz, to też rzadziej dzieje się mu krzywda.

To też zajmijmy się dolą krowy.

Naturalna podstawa krowy to trawa, którą krowa winna znaleźć do syta na pastwisku. Tymczasem nasze ugorki, kwaśne łączki drogi oraz miedze, rzadko mieszanki, te zaś od początku świata nie nawożone, nieuprawiane nie mogą przecież dać krowinie karmy dostatniej.

To też kto nie ma dostatniego pastwiska, a takich jest między małorolnymi bardzo niewielu, musi bodaj parę zagonów odstąpić pod mieszankę, która zasiana w kilku partjach co 2 tygodnie da nam już w drugiej połowie czerwca pokos, a po sprzątnięciu tegoż, plac na późną mieszankę.

Skąd wziąść te zagony? Gdy nie ma skąd, to raczej kartoflom ująć na polu, a nagrodzić ich lepszą uprawą i nawożeniem. Wiemy bowiem już doskonale, że zbiór ziemniaka nie zależy tyle od powierzchni, ile od nawożenia i właściwej uprawy, że z morgi można mieć tak dobrze 50 q jak 150 q t. j. trzy razy więcej. Dlatego też nie bójmy się ująć ziemniakom pola, bo pole to nie słonina, którą maści gospodyni, żeby sobie po palcach nożem z oszczędności krajać, ale pole lepiej nawożone da zbiór końcowy może nawet lepszy, nigdy mniejszy! Gospodarzu rozważ to ze swą żoną, weź do ręki książeczkę o uprawie ziemniaka, dowiesz się reszty!

Drugą mą radą to ta! Jak tylko obeschnie, kup siarczanu amonu bodaj 75 kg. oraz 50 kg. soli potasowej na morgę i wysiej. Przecież nie masz tak dużo, byś aż 75 kg. kupował, bo jakaś ćwiartka ugoru, droga, miedza, zwykle pół morgi nie zajmie, zatem cały ten ekspens 15 zł. nie przekroczy. Do tego skredytują ci to. Po siewie rozgrab, bo nie zawsze broną to zrobić możesz, zniszcz skorupę zimową, wzrusz ziemię, dopuść powietrza i światła, zrównaj kretowiny, a będziesz widział, jaki skutek odniesie. Trawa poczernieje i jeszcze w lipcu będzie odbijać, rzucą się koniczyny tak, że nie poznasz trawnika, zaś gospodyni chudoby i udoju! Zwłaszcza wy gosposie, co to do miasta przynosicie mleko i wiecznie na brak paszy się skarżycie posłuchajcie waszego wieloletniego doradcy!

Pozatem sadzić kukurudzę!

Już dzisiaj uprawa tej rośliny w naszym klimacie przybiera z roku na rok na obszarze i nie dziw!

Nie mogą mi ludziska nadziękować za to, żem ubiegłego roku namawiał ich na uprawę kukurudzy z ograniczeniem pszenicy. Pszenicę rdza poniszczyła, kukurudza udała się wspaniale!

A jakie dała po za ziarnem korzyści? Oto po okopaniu przystąpiły gospodynie do przerywki, sieje się bowiem na zapas kilka ziarnek, zaś pozostawia jedno. Zatem do czasu, raz w pierwszej, raz w drugiej połowie czerwca mamy coś bydłu do doju zarzucić. — Potem w lipcu mamy „pasierby" które biją z korzenia, a to tem silniej, im więcej było gnoju pod kukurudzą. — Toż to radość dla gospodyni — bo znów krowa na gorącu ma czemś zęby przetrzeć!

Po okwitnięciu czas obcinać wiechy, które są już roślinie niepotrzebne! Dopieroż nowy pożytek i to w czasie największych posuszy! Jeśli się do tego doda, że między kukurudzą nasadzić się da buraków, dyń, karpieli, kapust pastewnych, to dopiero zrozumiemy wartość kukurudzy.

Ale żeby się udała musimy 1) silnie nawozić obornikiem, najlepiej na jesień i wiosnę w dwóch dawkach 2) sadzić w odstępach najmniej 50—60 cm. — zaś 40 cm. na rzędzie 3) prowadzić tylko jedną roślinę 4) zaś na roślinie jednej tylko 3 kaczany (pałki), 5) dłubać koło rośliny i chronić ją przed wrogami, słowem tak robić, jak każę konkursistom.

Zapytacie mnie zapewne Szanowni Czytelnicy skąd brać tyle nawozu? Oto powiem wam. Siać nawozy zielone! Już całe połacie kraju sieją inkaznatkę po życie, koniczyna ta zimuje, wiosną wczesną daje duży pokos na przyoranie pod ziemniaki, tak, że bez gnoju dadzą sobie na udanej inkaznatce radę, zwłaszcza gdy bodaj 30 kg. siarczanu amonowego oraz tyleż soli potasowej dostaną!

Nie kupi się nawozów tych parę kilo, nie ma się zbioru, a praca i podatki te same! Zatem płakać, a kupować, bo bez kupna nie ma zbioru, bez zbioru zaś bryndza!

Ogromnie namawiam do soji. — Już mamy takie odmiany, że pod Wilnem dochodzą, zaś u nas dochodzi nawet najgrymaśniejsza, za to najlepsza soja żółta. Krzywią się wprawdzie na soję obszarniki, którzy na niej potracili, siejąc ją w łanach po 50 mórg a nie mając na nią zbytu! Ale nasz brat jak ją między burakami, ziemniakami, albo na dwóch zagonach posieje, ten z nią strachu niema. Zje ją za największą omastę bydlę, kura, gęś, a nie gardzą nią nawet nasi chłopi, bo jakże; ma bowiem 10 procent tłuszczu, ponad dwadzieścia białka, słowem jest jedną z najbardziej pożywnych roślin. — Słoma znakomita dla bydła — tak lepsza jeszcze od kukurudzianki — słowem roślina, której nie można się nachwalić. Dlatego soję też należy u nas rozprzestrzeniać. Dwór z tem ma kłopot, zwłaszcza z dosuszeniem, chłop rozwiesi na płotach i bątach i dobrze sobie z nią poradzi.

Również trzeba się zająć dyniami, zwanymi „baniami". Dotąd zbytniki wyrzynali w nich oczy i ząbska, wstawiali świeczki i dziewuszyska nimi po nocach straszyli. Dzisiaj jednak musimy o nich inaczej sądzić. Widzieliśmy w Rosji w niewoli co tam Rusiny z dyniami nie wyrabiali! Niedość, że „Kabak" tak naszą katolicką banię nazywali, że trzy razy na dzień jadali na rzadko, do samej wiosny domieszywali do chleba przy zarabianiu drożdży — ale karmili nimi wnet do Bożego Narodzenia bydło i świnie, zaś pestkami pluły dzieci, starsi i całkiem starzy od rana do nocy wnet jak rok długi. — To też obsadzajmy dyniami kukurudzę, brzegi kapust, ziemniaków, skarpy, bo uprawa dyni nie trudna, bodaj że tylko wykopać dołek na jakie 40 cm. i dać do dołu gnoju przegnitego, tłustej ziemi, gnojówkę, bo dynia to żyrna roślina, jeść potrzebuje do spodu! — Ale też żadna nie da takiego zbioru, a byle ją tylko nie przemrozić, dotrwa do wiosny!

Oto wiązanka rad na Nowy Rok!

Nie polityka, zwłaszcza głupia, przelewanie z pustego w próżne, nie bajania na posłów, Rząd, wreszcie cały świat, ale praca mrówcza nad zagonem, bez babskich plotek, to może nam dać tylko jakąś nadzieję na lepszą przyszłość.

Nikt nam nie dopomoże, nie dadzą pożyczek, tylko własne siły dźwignąć nas muszą. Dlatego Czytelniku, który lata mnie znasz, weź to parę uwag do serca, a będzie to dla mnie najlepszą nagrodą za wieloletni trud.

Prof. J. Bobrowski.

Hiszpan potępia postępowanie we republiki.

Profesor republikański Unamuno, wygnaniec z czasów dyktatury Primo de Rivery i jeden z najwpływowszych rewolucjonistów hiszpańskich, wygłosił przed kilku dniami w Madrycie senzacyjną konferencję, w której gwałtownie zaatakował metody rządzenia w Hiszpanji. „Kontynuacją inkwizycji" nazwał dzisiejszy rząd madrycki, a czyniąc aluzję do ustawy o ochronie republiki, dodał, że przezierają z niej arbitralne cechy obalonego systemu. Bardzo to znamienne słowa, jeżeli się zważy, że profesor Unamuno był jednym z najbardziej nieubłaganych wrogów króla Alfonsa XIII. Wygłosił on teraz tę swoją gwałtowną filipikę w tej samej sali, w której przed dwoma laty występował przeciwko monarchji. Po proklamowaniu republiki — mówił — przyszło wielkie rozczarowanie, ponieważ dyktatorskie metody, zastosowane przez rząd republikański musiały z fatalną koniecznością doprowadzić do rozlewu krwi.

Podpalanie klasztorów i wygnanie Jezuitów są — zdaniem Unamuno — aktami dzikiemi i głupiemi. Mówca uważa, że twierdzenie, iż Jezuici złożyli specjalną przysięgę na posłuszeństwo Rzymowi, było tylko zwykłym pretekstem, mającym upozorować zagrabienie ich majątku.

Rektor uniwersytetu w Salamance — Unamuno piastuje dzisiaj tę godność — potępił następnie tego rodzaju represje, jak zawieszanie dzienników i używanie policji w wypadkach zmyślonych niebezpieczeństw, które motywują prześladowcze zarządzenia władz. Zganił on postępowanie rządu, który bez sądu skazuje obywateli na wygnanie i wystąpił przeciwko obecnym Kortezom, którzy jak zaznaczył, „nie głosują nigdy zgodnie z sumieniem, lecz jedynie według rozkazów, jakie otrzymują".

Wrażenie tej konferencji, wygłoszonej wobec przepełnionej sali, było ogromne.

Działalność urzędów rozjemczych dla spraw małej własności.

W związku z uruchomieniem urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej przy powiatowych związkach komunalnych, niektórzy wojewodowie wydali komunikaty, streszczające zasadnicze uprawnienia tych urzędów oraz korzyści, jakie osiągnąć mogą drobni rolnicy przy rozstrzyganiu sporów o długi. Tego rodzaju komunikaty ułatwić mogą znacznie ludności wiejskiej zorjentowanie się w celach i zadaniach urzędów rozjemczych.

Ostatnio komunikat taki wydał warszawski urząd wojewódzki, wyjaśniając, że urząd rozjemczy posiada szersze uprawnienia, niż sądy zwykłe. Może on bowiem m. in. zmniejszyć procent, jaki rolnik ma płacić swym wierzycielom do 9 proc. rocznie, rozłożyć na okres trzyletni spłatę długów, określając terminy płatności oraz ustalając wysokość rat, zmniejszać procent i rozkładać na raty dług rolnika, nawet wtedy, gdy zapadł wyrok sądowy oraz wstrzymać wznaczoną licytację.

Urząd rozjemczy rozpatrywać będzie sprawy, w których dłużnikiem jest rolnik, posiadający na obszarze nie większym niż 50 ha, a wierzycielem osoba prywatna, dom bankowy albo spółdzielnia, nie należąca do uznanego związku rewizyjnego.

Rzeczy ciekawe.

Najwyższa droga kołowa w Europie.

W budowie znajduje się obecnie najwyższa droga kołowa w Europie, której otwarcie nastąpi w przyszłym roku. Droga ta znajduje się we Francji i wiedzie ku Pic-du-Midi-de-Bogirre. Jej punkt najwyższy osiągnie 2.877 m. nad poziomem morza (najwyższy dotychczas gościniec alpejski przez Stilfserjoch — jest 2.760 m. wysokości).

Trudności budowy drogi na takiej wysokości, gdzie i warunki klimatyczne i charakter terenu odbierają często pracującym wszelką wytrwałość, są olbrzymie. Koszt budowy wyniesie kilkanaście miljonów franków.

Wynalazek przeciw włamywaczom.

W Niemczech opatentowano aparat pod nazwą „Hülzer Hilfe“, który będzie poważną ochroną przeciw włamaniom, jest niedrogi i spełnia dwie funkcje: ubezwładnia zbrodniarza, a nadto alarmuje mieszkańców. Aparat posiada urządzenie elektryczne i za dotknięciem aparatu pada głośny alarmujący strzał. Po strzale, gdy zbrodniarz nie posiada maski gazowej, zostaje unieszkodliwiony gazem wystrzelonych patronów gazowych. Aparat działa także z chwilą otwierania drzwi lub za dotknięciem drutu koło okien. Także może obudzony lokator nacisnąć kontakt, a wówczas aparat strzela gazem. Ponieważ aparat ma własne baterje elektryczne, może być także umieszczony, gdzie niema prądu elektrycznego.

Aparat zademonstrowano w policji berlińskiej i gronu dziennikarzy i okazał się praktyczny.

Jak rybacy kaszubscy leczą choroby?

Rybacy na Helu wszelkie choroby — na takie w gruncie rzeczy rzadko zapadają — określają na różny swój sposób i tak: jeżeli ktoś chory na suchoty, mówią o nim, że jest derowaty, lub że choruje na derę, jeżeli ma dreszcze mówią że cierpi na zimę. Zgon każdego w podeszłym wieku starca nie uważają za zgon naturalny ze starości, lecz przypisują mu chorobę, zazwyczaj suchoty. I o ile zapyta się mieszkańca półwyspu na co dany rybak lub rybaczka zmarła — otrzymuje się odpowiedź, że na suchoty, choć nieboszczyk niejednokrotnie przekroczył już lat 80 a nawet i więcej.

Zażegnywanie chorób i ran jest tu w powszechnem użyciu przy pomocy wymawiania różnych mniej lub więcej zrozumiałych formułek, połączonych z robieniem znaków krzyża i wzywaniem imienia Bożego. Do leczenia poszczególnych chorób najchętniej używają mieszkańcy półwyspu własnych leków w postaci ziół i tłuszczów. Rumianek i ziele matczyne ma największe wzięcie. Na „kołtun“ zaś „moerzebob“ to jest widłak babimór, zwany również morzybabą (naukowa nazwa Lycopodjum L. widłak babimór, rośnie w 6 gatunkach w Polsce w lasach suchych sosnowych oraz na wrzosowiskach); środka tego Kaszubi używają też w wypadkach, gdy podejrzywają, że choroba pochodzi z „czarów“.

Łańcuch prasowy.

Wpłacam 20 zł. i wzywam:

P. Augusta Urbana radcę min. Skarbu z Warszawy — P. Franciszka Ćwirzewicza, dyr. szkoły w Bukowinie ad Poronin — P. Józefa Rajskiego, burmistrza w Nowym Targu. — P. Posła Narcyza Potoczka w Chełmcu ad Nowy Sącz. P. Posła Szczepana Fidelusa w Zembrzycach ad Sucha

Poseł Różak

Składam na łańcuch prasowy zł. 2 i wzywam do złożenia p. p. Pawła Kuźnika gajowego i Feliksa Wilka z Chobota, Marchewkę Wojciecha z Woli Zabierzowskiej, Franciszka Ćmiela i Piotra Drabika z Woli Batorskiej.

Franciszek Lasek z Chobota.

Na wezwanie p. Gofrona naczel. gminy w Szczurowej do wpłacenia pewnej kwoty na fundusz prasowy, wpłacam takową 5 zł. oraz wzywam do wpłacenia tej samej lub też wyższej kwoty p. p. Rogoża Jana, Srokę Józefa, Gofrona Wojciecha, Kijaka Franciszka, Juszczyka Stanisława, Piotrowskiego Stanisława, Giemzę Józefa Nr. 180, Dzienia Stanisława Nr. 162, Hanka Jana, Zaurykraja Franciszka, Bortyzela Andrzeja, Głąba Jana Nr. 148, Gnatka Błażeja Nr. 203, Daniela Jana Nr. 460, rolników wszystkich ze Szczurowej.

Józef Antosz, Szczurowa.

Na wezwanie p. Naczelnika gminy Szczurowa wpłacam na łańcuch prasowy „Ludu Katolickiego“ 5 zł. i wzywam p. p. Jana Zagaję, Józefa Szlampa aptekarza, zastępcę nacz. gm. Bartłomieja Sulmę, komis. targ. Stanisława Prusa, kom. targ. Józefa Juszczyka, kom. targ. Wojciecha Dziącka, kom. targ. Pawła Rosę naczelnika straży pożarnej, Franciszka Słopeckiego, Józefa Rosę, Andrzeja Mikę, Stanisława Czaję kierownika mleczarni, starszego Stanisława Gizę właśc. młyna, Andrzeja Hanka, Józefa Pieprznika ogrod. paraf., Franciszka Rosę.

Michał Piotrowski, Szczurowa.

Na fundusz prasowy

Senator Tyrka — 10 zł.

W sprawie zaopatrzeń

Ks. Poseł Dr. Czuj otrzymał z Izby Skarbowej w Krakowie następujące odpowiedzi:

1). Paweł Słowik z Zabłędzy, w tut. ewidencji nie przychodzi.

2). W sprawie Jana Bruda, oraz Franciszka Łapczyńskiego zarządzono dochodzenia w celu stwierdzenia ich obecnych stosunków majątkowych

3). Marji Kozielec, zaopatrzenie przyznano.

4). Józefowi Styrnie i Franciszkowi Pułowi odmówiono zaopatrzenia rodzicielskiego.

5). Zofji Matula, oraz Marji Borowiec, rentę przekazuje się stale.

6). Karolinie Mróz wstrzymano wypłatę zaopatrzenia, oraz zarządzono dochodzenia w celu stwierdzenia związku przyczynowego między śmiercią śp. męża, a pełnioną przezeń służbą wojskową.

Odpowiedzi.

P. Fr. Graniczny — Radłów. Gdy będą pewne wiadomości, nie omieszkamy uwiadomić, tembardziej, że to dotyczy nietylko Pana.

J. R. — Borzęcin. Donosimy uprzejmie, że sprawa jest na dobrej drodze. Prosimy o dalszą pamięć. Artykuły Pańskie spotkały się z bardzo sympatycznem przyjęciem.

P. L. F. Korespondencję zamieściliśmy, prosimy o dalsze.

B. Ch. z nad Dunajca. Za artykuł dziękujemy. Zamieścimy go w następnym numerze, bo obecnie w tej sprawie mówimy w artykule wstępnym.

Dr. Bronisław Kukla.

Dział rozrywkowy.

Szarada I. (8 p.)

Na pierwsze trzecie dobry rum z herbatą,
Pas drugie trzecie w Słucku wyrabiano,
Że zyskał w Polsce pasów słuckich miano.
Trzecie i czwarte wbija się na lato
W polu dla grochu, winogradu, chmielu. —
Teraz już pewnie domyślniejszych wielu
Odgadnie całość, jako sztukę trudną,
Często niełądną, zawiłą i nudną.

Szarada II. (10 p.)

Każdy adwokat, albo firma duża
Ma pierwsze drugie, choć w długach się nurza.
Trzecie zaś rzeką w mroźnej zimie płynie,
Gdy trzecie czwarte w kryminale słynie.
Drugie i czwarte jest oddziałem armji —
Natomiast całość papierem się karmi.

Szarada III. (12 p.)

Bóg jeden drugie każdego człowieka
Całość dokładnie i wie, co go czeka,
Gdybyś chciał spojrzeć w swe całości karty,
Powie Ci wyraz pierwszy, drugi, czwarty.
Człek czwarte, drugie swego życia toni,
Czem i gdzie będzie i gdzie głowę skłoni.

Krzyżykówka (7 p.)



W poszczególne kwadraciki powstawiać odpowiednio pojedyncze litery, aby czytane rzędem i szeregiem, t. j. pionowo i poziomo, dały znaczenie wyrazów: 1. leśna jagoda, 2. coś pokrewnego między huśtawką i łóżkiem, 3. określenie człowieka, który osiągnął szczyt zdolności, umiejętności, 4. imię męskie, 5. część ciała.

Wizytówki.

1 p. — S. ZAPIR

2 p. — L. FARZAK

3 p. — E. WARCKI

Z podanych liter (nazwisk) ułożyć zawód po szczególnych właścieli biletów wizytowych.

* * *

Każda zagadka, szarada, krzyżykówka i t. p. ma określoną wartość w punktach podanych w nawiasie. Za rozwiązanie powyższych w łącznej wartości ponad 20 punktów przyznaje Redakcja nagrody w formie ciekawych książek naukowych i beletrystycznych oraz bezpłatną prenumeratę „Ludu Katolikiego“ na przeciąg jednego kwartału. Za rozwiązanie wszystkich „łamigłówek“ przyznaje się specjalną nagrodę. Co drugie rozwiązanie, odpowiadające powyższym warunkom uzyskuje nagrodę.

Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Ludu Katolickiego“, Dział rozrywkowy, Kraków, Batorego 6 — do dnia 7 stycznia 1933. Losowanie nagród odbędzie się w lokalu Redakcji w dniu 9 stycznia, o godz. 9-tej rano, poczem niezwłocznie nastąpi wysyłka tychże.

Czas odnowić prenumeratę na rok 1933.

Konto P. K. O. Nr. 400.600

Prosimy o wyrównanie zaległej prenumeraty i dalsze zjednywanie Prenumeratorów.

Uwaga!

Udzielamy porad prawnych. Kto chce odpowiedź listowną, niech załączy znaczek pocztowy.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł., kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 kor. cz.

Redaktor odpowiedzialny **BOLESŁAW WILK**

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 450 zł., pół str. 250 zł., ćwierć str. 150 zł., ósemka str. 75 zł. szesnastka str. 50 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków, ul. Sławkowska 6.